

- Oświata najpotężniejsza broń pokoju.
- Nasze zadania na froncie walki o pokój.
- Konferencje powiatowe w ocenie uczestników i ZNP.

- Konferencje nauczycielskie w ZSRR.

## MIĘDZY NARODOWY DZIEŃ POKOJU

JERZY WINNICKI

### OŚWIATA—NAJPOTĘŻNIEJSZA BROŃ POKOJU!

Obóz światowej reakcji, na czele którego stoi imperializm amerykański, przygotował potworny spisek przeciwko pokojowi, przeciwko ludzkości. Plan Marshalla, różne „bloki zachodnie”, pakt atlantycki, spisek titoński przeciwko narodom Jugosławii, Węgier i innych krajów demokracji ludowej, utworzenie „zachodnio-niemieckiego” państwa z agresywnym rządem złożonym z b. hitlerowców, wywrotowa działalność wywiadów amerykańskiego, brytyjskiego, watykańskiego i ich pomocników i agentów — wszystko to są różne aspekty tego samego, wielkiego spisku, któremu na imię: **rozpętanie nowej wojny światowej**.

Celom tego spisku podporządkowane zostały wszystkie zasoby materialne państw kapitalistycznych. Setki baz wojennych, masowa produkcja broni lądowej i powietrznej, bomba atomowa i broń bakteriologiczna — oto arsenał środków przygotowywanych przez obóz imperialistyczny, ze Stanami Zjednoczonymi na czele, w celu realizacji ludobójczych i niszczycielskich planów.

Jednakże między chęcią imperialistów rozpętania nowej wojny, a możliwościami zorganizowania takiej wojny — istnieje wielki dystans. „Ani jedno wielkie mocarstwo — stwierdził Generalissimus Stalin — nawet jeśli jego rząd dąży do tego, nie mogłoby w obecnej chwili wystawić wielkiej armii do walki przeciwko innemu wielkiemu mocarstwu, ponieważ w obecnych czasach nikt nie może prowadzić wojny bez swego narodu, a naród nie chce wojny”.

Narody całego świata nie chcą wojny. Dobitym wyrazem tej pokojowej woli narodów i gotowości obrony pokoju, był Światowy Kongres Pokoju odbyty w Paryżu i w Pradze w dniach 20 — 25 kwietnia br.

Od czasu Kongresu Paryskiego przez cały świat przeszła fala krajowych kongresów pokojowych, zwoływanych w poszczególnych krajach, reprezentowanych w Kongresie Paryskim.

Najpotężniejszą manifestacją tego rodzaju była Wszechzwiązkowa Konferencja Zwolenników Pokoju odbyta w Moskwie w dniach 25 — 27 sierpnia 1949 r. Wzięli w niej udział przedstawiciele narodów najbardziej pokojowego państwa na świecie — Związku Radzieckiego. Byli to przodujący ludzie przemysłu i rolnictwa, wybitni działacze kultury radzieckiej, nauki i techniki, sztuki i literatury. W Konferencji wzięli również udział goście zagraniczni — przedstawiciele

le krajów demokracji ludowej, narodu chińskiego oraz postępowych kół Ameryki, Anglii, Francji, Włoch i innych krajów kapitalistycznych.

Przemawiając na tej konferencji, znakomity pisarz radziecki, M. Tichonow, podkreślił, że propaganda amerykańska historycznymi krzykami i wyciem usiłuje zdezorientować, oszołomić, zastraszyć i pozbawić człowieka poczucia pewności i zdolności orientowania się w zachodzących wypadkach. W ten sposób usiłuje się sparaliżować wolę pokojową narodów świata.

Tę właśnie metodzie zahukiwania i zastraszania, rzekomą „nieuniknioną koniecznością” wojny, zdecydowaną walkę wypowiedział światowy obóz pokoju.

Potężny głos na rzecz pokoju rozległ się również na kontynencie amerykańskim, który imperializm światowy obrał sobie za siedzibę generalnego sztabu agresji. Ponad 1000 delegatów z 19 krajów amerykańskich w dniach 5 — 11 września brało udział w Amerykańskim Kongresie w Obronie Pokoju w Meksyku. Na Kongresie tym zabierali głos w obronie pokoju wybitni przedstawiciele kultury i postępu amerykańskiego.

Dzień 2 października, zgodnie z decyzją stałego Komitetu Kongresu Zwolenników Pokoju, w całym świecie obchodzony będzie jako „Dzień Pokoju”. Dnia tego głosy milionów obrońców pokoju, rozlegające się w kilkudziesięciu krajach, zabrzmiały unisono jako potężne wezwanie ludzkości do strzeżenia pokoju przed garstką podżegaczy i podpalaczy świata. Będzie to zarazem ostrzeżenie zbrodniarzy przed gniewem ludów zjednoczonych w woli obrony pokoju.

Wśród obrońców pokoju bardzo ważną rolę przypada w udziale nauczycielom. Nauczyciele bowiem mają bezpośredni wpływ na kształtowanie światopoglądu i psychiki młodzieży, która pierwsza padłaby ofiarą krwiożerczych planów imperialistów, gdyby ich plany zostały zrealizowane. Zadanie to polega, rzecz prosta, nie na wpajaniu w młodzież deklaratywnego i cikliwego pacyfizmu. Wręcz przeciwnie — należy wobec młodzieży demaskować źródła wojen, występną działalność podżegaczy wojennych, należy wyjaśnić, że celem wojen imperialistycznych jest chęć podporządkowania kapitalistom wolnych ludów, aby móc je eksploatować i powiększać zyski monopolu kapitalistycznych. Trzeba wskazywać,

że wojny nie chcą setki milionów ludzi na całym świecie, a dążą do wojny nieliczne grupy — 1000 Amerykanów należących do 12 oligarchicznych rodów rządzących Ameryką, czy też 200 rodzin rządzących Francją i kilkuset członków londyńskiej City.

Najpotężniejszą bronią w walce z wojną jest oświata. Nie darmo w Stanach Zjednoczonych równocześnie z przygotowaniami do wojny likwiduje się systematycznie oświatę. USA wydają na zbrojenia 18 miliardów dolarów rocznie, podczas gdy na oświatę przeznaczają się zaledwie 250 milionów dolarów. We wspaniałych drapaczach nieba nie ma miejsca na izby szkolne. Według oficjalnych danych obecnie trzeba by sumy 7200 milionów dolarów, żeby zaspokoić potrzeby lokalowe szkół amerykańskich. Ale te miliardy idą na zbrojenia. Ponad 75.000 nauczycieli w Ameryce jest bezrobotnych. W roku 1940 w USA było 10 milionów analfabetów w wieku powyżej 25 lat. W 1947 roku 3 miliony dzieci w ogóle nie chodziło do szkoły, a poziom nauczania pozostałych był tak niski, że 10 milionów dzieci faktycznie pozostało analfabetami.

Nauczyciele muszą również wnieść swój wkład w dzieło walki o pokój. Gdy w dniu 2 października będą przemawiali do uczącej się młodzieży, wśród której trzy najmłodsze roczniki — to dzieci urodzone w ponurych latach okupacji hitlerowskiej, muszą oni wskazać, że wojna jest nieodłącznym towarzyszem niesprawiedliwego i pełnego sprzeczności ustroju kapitalistycznego. Nauczyciele muszą odsonić przed oczyma dzieci istotny sens wydarzeń międzynarodowych, wyjaśnić im mechanizm prowokacji wojennych, uświadomić im nie tylko potworne rozmiary spisku imperialistów, ale również potęgę obozu pokoju, na czele którego stoi niezwykły Związek Radziecki ze swymi niezmierzonymi bogactwami i 200-milionową ludnością, ze swym wspaniałym ustrojem, mobilizującym entuzjazm i siły narodu radzieckiego, ze swą bohaterską Armią Radziecką, która podczas drugiej wojny światowej w ciągu 3 lat stawiała samotnie czoło wojskom hitlerowskim i potrafiła zwyciężyć i rozgromić uchodzącą za najlepszą wówczas armię hitlerowską. Należy wskazać, że obóz pokoju został potężnie wzmocniony przez zwycięstwo Chińskiej Armii Demokratycznej, które wyzwala 475-milionowy naród, należy wskazać na wyzwoleną walkę setek milionów ludów kolorowych, która osłabia obóz impe-

rialistyczny, a wzmacnia obóz porozgrywających się wydarzeń. Należy wreszcie wskazać na zaostrzające się sprzeczności w obozie imperialistycznym oraz narastające objawy kryzysu gospodarczego w Stanach Zjednoczonych i w całym świecie kapitalistycznym.

Wyjaśnienie dzieciom i młodzieży prawdziwego znaczenia

rozgrywających się wydarzeń międzynarodowych oznacza ideologiczne uzbrojenie ich przeciw propagandzie nacjonalizmu, szowinizmu, wstecznicstwa i innych środków używanych przez podżegaczy wojennych. Spełnienie tego zadania będzie najpoważniejszym wkładem nauczyciela w obronę pokoju.

### Miesiąc Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

Miesiąc Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, przyjaźni utrwalającej wzajemne zaufanie i rozwój stosunków sąsiedzkich Polski i ZSRR, stać się winien okresem masowego napływu członków ZNP w szeregi Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

W tej pracy umacniającej coraz serdeczniejszą przyjaźń duża rola przypada polskiemu nauczycielstwu, które w swej normalnej, codziennej pracy wychowawczej posiada ogromne możliwości zbliżania nowego pokolenia do narodów Związku Radzieckiego.

Szerzenie prawdy o ZSRR, o jego pomocy udzielonej polskiej klasie robotniczej będzie najskuteczniejszym środkiem do zbliżania obu narodów, do poznania się wzajemnego, do pogłębiania przyjaźni.

Prezydent R. P. Bolesław Bierut powiedział:

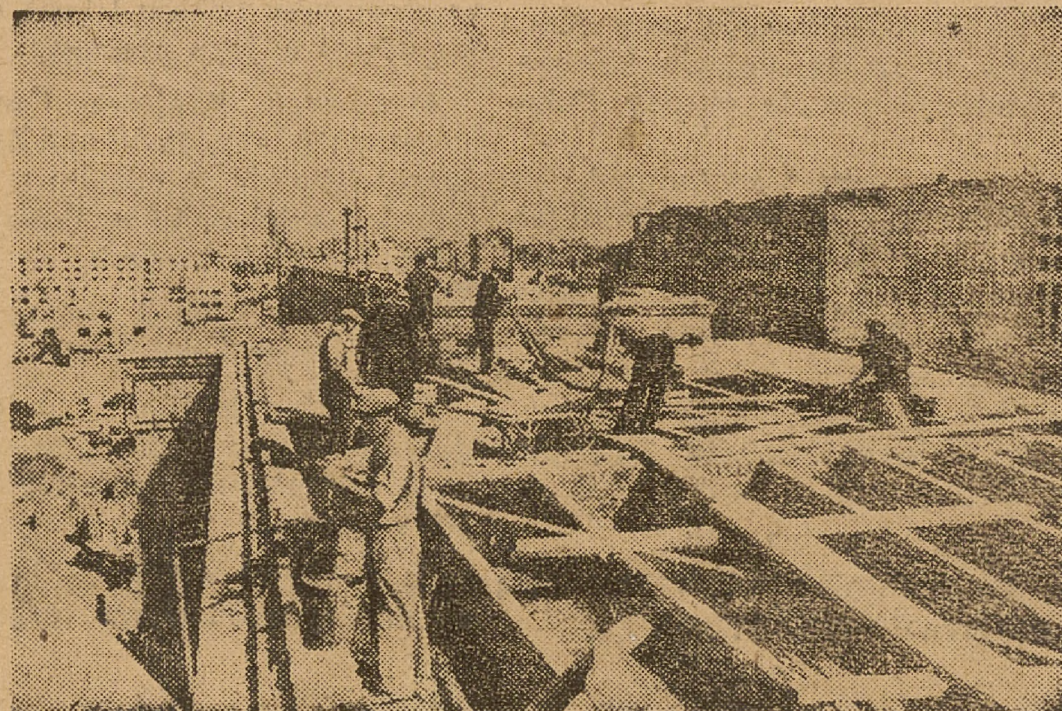
„Doświadczenia minionego dziesięciolecia przekonały polskie masy pracujące, że niepodległość rzeczywistą i trwałą można zabezpieczyć tylko w ścisłej łączności z siłami postępu, pokoju i rewolucji ludowej. Niezwykłym ogniskiem tych sił jest Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich. Największą i najcenniejszą nauką, jaką wyciągnął naród polski z klęski wrześniowej, z walki przeciw najeźdźcy i twórczego okresu swego odrodzenia, jest świadomość wagi przyjaźni i współpracy z ZSRR dla utrwalenia niepodległości i rozwoju Polski. Nigdy nie zdołają podważyć tej świadomości w polskiej klasie robotniczej jakiegokolwiek zakusy wrogów ludu.”

Przyjaźń polsko-radziecka nie jest czymś koniunkturalnym, nie jest tylko aktem opartym na wspólnych interesach polityczno-ekonomicznych, ma bowiem swe głębokie uzasadnienie uczuciowe, cementowała się w walce przeciw wspólnemu wrogowi w bitwach od Lenino po Berlin.

Wiceminister Obrony Narodowej, generał Edward Ochab, takimi słowami scharakteryzował źródła tej przyjaźni:

„Odrodzone państwo i wojsko polskie wyrastało i krzepło w oparciu o potężną pomoc bratniego Związku Radzieckiego. Przyjaźń polsko-radziecka hartowała się w ogniu wielkiej wojny wyzwoleńczej, cementowała krew żołnierzy polskich i radzieckich, wspólnie przelana na tych polach bitew z hitlerowskim imperializmem. Przyjaźń polsko-radziecka jest dziś potężnym czynnikiem kształtującym nowe oblicze ideologiczne nowego wyzwolonego narodu.”

Miesiąc pogłębienia przyjaźni polsko-radzieckiej, trwający od 7 października do 7 listopada, w tej akcji zbliżenia obu narodów zaznaczyć się winien konkretnym i poważnym wkładem polskiego nauczyciela, młodzieży szkolnej i wszystkich ogniw organizacyjnych.



Budowa osiedli na Muranowie. Fot. L. Jabrzemski



# Nasze zadania na froncie walki o pokój

Rozległy jest front walki o pokój, o postęp i wolność. Znaczący się on dziś zwycięstwami Chin ludowych, krwawymi zmaganiem wielu narodów o swe wyzwolenie, zrywami ludów kolonialnych, które usiłują zrzucić jarzmo ucisku, protestami świata pracy przeciwko wyzyskowi panującemu w krajach kapitalistycznych. W tych krajach, które zerwały okowy kapitalizmu, znaczący się on walką o pokój i budową jego mocnych fundamentów, twórczym wysiłkiem mas pracujących nad zakładaniem socjalistycznych podstaw swego rozwoju. Jesteśmy jednym z tych szczęśliwych narodów, który przy pomocy Związku Radzieckiego zerwał okowy kapitalizmu i od lat pięciu tworzy swoje nowe lepsze życie.

Drugiego października przeprowadzona zostanie na całej kuli ziemskiej akcja, która zaimplementuje wolę narodów budowania nowego życia w oparciu o pokój. Wielomilionowe rzesze ludu pracującego bez względu na dzielące ich różnice rasowe wystąpią z protestem przeciwko podżegaczom wojennym, którzy pragną wywołać nową wojnę.

Naród polski, który wyzwolił się z okowów kapitalizmu i wszedł na drogę rozwoju nowego życia, wytyczoną przez Manifest Lipcowy PKWN, i tworzy wysiłkiem mas pracujących ustroj socjalistyczny, łączy się w tym dniu z wszystkimi, którzy szczerze pragną pokoju i okazują pełną gotowość wspólnej walki o jego utrwalenie.

Walka ta prowadzona być musi w konkretnych formach.

Na szerokim froncie walki — w szkole i nauczycielowi przypadają szczególnie ważne zadania. Nauczyciele-wychowawcy mogą zrobić wiele, aby umocnić fundamenty pokoju. Znajdą się oni w pierwszych szeregach bojowników postępu.

Walka o pokój i postęp rozgrywa się w zasięgu działalności szkoły i nauczyciela.

Nasz teren pracy i walki o trwały pokój — to przede wszystkim wychowanie młodego pokolenia. Jest to jeden z bardzo ważnych odcinków wielkiego frontu, za utrzymanie którego jesteśmy również odpowiedzialni.

Rozwiązanie tego wielkiego problemu zależy od tego, czy uzbierzemy młodzież dostatecznie w rzetelną wiedzę, aby mogła rozpoznać, gdzie są źródła sił postępu, a gdzie siedliska reakcji i zacofania.

Wielka sprawa pokoju zależy także od tego, jak dalece przez pracę wychowawczą rozbudzimy aspiracje życiowe młodego pokolenia i zwiążemy je ze sprawą budowy podstaw socjalizmu w Polsce.

Sprawa pokoju zależy również od tego, jakie ukształtujemy pojęcia młodzieży o żywotnych interesach i potrzebach naszego narodu, w jakim stopniu rozniciemy w niej prawdziwą miłość Ojczyzny, na jakie wprowadzimy ją tereny służby.

Udział nasz w walce o pokój to rola i praca nad podnoszeniem wydajności szkoły, pełna realizacja sześciolletniego planu oświatowego, to demokratyzacja życia szkoły i pogłębianie podstawy ideowej marksizmu-leninizmu.

W porównaniu z kolegami na-

szymi z krajów kapitalistycznych jesteśmy w tym szczęśliwym położeniu, że zarówno w szkole, jak i poza jej murami możemy rozwijać szeroką działalność społeczną, kulturalno-oświatową, polityczną, gospodarczą.

Mamy więc rozległy teren, na którym możemy dać realny wkład w budowę podstaw pokoju.

Nie ulega wątpliwości, że służbą w sprawie pokoju będzie jak najszerzej, najgłębiej pojęte upowszechnienie kultury.

Robotnicy manifestują swą wolę pokoju i konkretny wkład w budowę jego trwałych podstaw zobowiązaniami do podnoszenia produkcji, przedterminowego wykonania planów, aby w ten sposób pomnożyć dochód społeczny, poprawić warunki bytu mas pracujących, polepszyć warunki rozwoju wszystkich dziedzin naszego życia.

Idąc śladami klasy robotniczej skupimy wysiłki nasze na sprawie wychowania młodego pokolenia, czyniąc z każdej szkoły placówkę walki o pokój.

## Koleżanki i Koledzy!

Światowy Kongres Związków Zawodowych uznał sprawę walki o pokój i umacnianie jego podstaw za główne zadanie mas pracujących całego świata.

Międzynarodowy Zjazd Nauczycielski jako Departament Zaw. ŚFZZ obradował w sierpniu w Warszawie, wezwał nauczycieli całego świata do walki o pokój.

Drugiego października zaimplementujemy naszą wolę pokoju i naszą gotowość do walki z podżegaczami wojennymi pod każdą postacią.

Wykażemy, jak wzmacniać będziemy fundamenty pokoju w naszej pracy codziennej.

Zaprotestujemy przeciwko tym, którzy mącą i knują, aby doprowadzić do nowej wojny.

Zaznaczymy naszą łączność i solidarność z siłami pokoju i postępu, którym przewodzi Związek Radziecki.

Wzywamy wszystkich członków ZNP do wzięcia czynnego udziału w pracach przygotowawczych i w manifestacjach pokojowych, w dniu drugiego października!

**Koleżanki i Koledzy!**

Z każdej szkoły polskiej uczynimy placówkę walki o pokój.

Każde dziecko polskie uświadomimy, gdzie są główne źródła sił twórczych, sił pokojowych, a gdzie siedlisko podżegaczy wojennych i mściwców pokoju.

Każdemu dziecku polskiemu wskażemy jasną drogę życia w służbie postępu i pokoju.

Wszystkie dzieci polskie wprowadzimy w szeregi walczących o pokój — w szeregi budowniczych — o jego trwałe fundamenty.

Narzucimy podżegaczom naszą wolę pokoju!

Zarząd Główny Związku Nauczycielstwa Polskiego

## Międzynarodowa Federacja Związkowa Oświaty

Do wszystkich organizacji MFZO  
Paryż, 2 września 1949 r.  
Droży Towarzysze,

Na drugim Kongresie ŚFZZ w Mediolanie postanowiono zaproponować Stałemu Komitetowi Zwolenników Pokoju, by jeden dzień w całym świecie był poświęcony sprawie obrony Pokoju.

Stały Komitet postanowił, że manifestacje na rzecz Pokoju, poważnie obecnie zagrożonego, odbędą się w dn. 2 października. Nasza Międzynarodowa Konferencja w Warszawie z zapałem przyjęła propozycję ŚFZZ i decyzję Stałego Komitetu Zwolenników Pokoju.

Kongres postanowił:

1) wzmocnić międzynarodową solidarność pracujących,

2) stworzyć szeroki front pracowników oświaty dla obrony szkolnictwa zagrożonego przez przygotowania do wojny,

3) solidaryzować się z manifestem, wyrazić uznanie dla działalności światowego kongresu zwolenników Pokoju i brać czynny udział w jego pracach,

4) wezwać Krajowe Centrale Międzynarodowej Federacji Związkowej Oświaty do udziału w działalności zwolenników Pokoju w poszczególnych krajach,

5) uważać dzień 2 października za międzynarodowy dzień Pokoju.

6) rozpowszechniać materiały dotyczące zniszczeń spowodowanych ostatnią wojną i konsekwencji wojennych,

7) nawiązać ściślejszą łączność z międzynarodowymi organiza-

cjami kobiet, młodzieży i intelektualistów,

8) domagać się redukcji budżetów wojennych,

9) potępić rządy, które tłumią myśl postępową i stawiają przeszkody legalnej działalności związkowych organizacji nauczycielstwa.

Pierwszy dzień nauki po 2 października powinien się odbywać pod znakiem Pokoju. Powinny być do tego wciągnięte nie tylko dzieci, ale i rodzice uczniów. W czasie różnych zajęć szkolnych należy mówić o Pokoju: wybór odpowiednich fragmentów, lektury, zadań podnoszących braterstwo ludów, konkurs rysunków dziecińczych.

Sekretarz MFZO

Paul Delanoue

St. Jeremski

## PRZEGLĄD WYDARZEŃ MIĘDZYNARODOWYCH

Były to dni brzemienne w wielkie wydarzenia na arenie międzynarodowej. Proklamowanie Chińskiej Republiki Ludowej, przyznanie rządów państw imperialistycznych, że USA nie posiadają monopolu na broń atomową; proces Rajka, dewaluacja, utworzenie „rządu” Niemiec Zachodnich, obrady ONZ — oto pokłosie ostatnich kilkunastu dni.

### „TRAGIKOMEDIA W BONN”

Utworzenie marionetkowego rządu Niemiec, złożonego z notorycznych faszystów i innych szowinistów, stanowi uwięzienie polityki Anglosasów w sprawie niemieckiej. Jest to logiczna konsekwencja polityki, której celem jest wskrzeszenie hitleryzmu, podsycecie rewizjonistycznych, antypolskich i antyradzieckich nastrojów, by przemienić Niemcy Zachodnie w bazę wypadową przeciwko państwu demokratycznemu, by użyć Niemców jako mięsa armatniego w wojnie przeciwko ZSRR i krajom demokracji ludowej.

Możliwości hitlerowców nie są jednak te same, co dawniej. Na znacznej części terytorium Niemiec — w strefie radzieckiej, likwiduje się pozostałości faszystów. Zarówno organizacje demokratyczne w strefie radzieckiej, jak i Partia Komunistyczna w Niemczech Zachodnich, bezwzględnie zwalczają nastroje rewizjonistyczne, jako zgubne dla przyszłości własnego kraju, oraz nawołują śmiało i niedwuznacznie do uznania granicy Odry i Nysy, jako granicy sprawiedliwej, jako granicy pokoju. Faktem jest, że linia podziału między światowym frontem pokoju a obozem wojny przebiega również przez Niemcy.

### „PROCES BUDAPESZTEŃSKI”

Proces budapeszteński niezbicie dowiódł, że, drogą infiltracji do Węgierskiej Partii Pracujących i do rządu, agenci titowscy dążyli do przejęcia władzy, do obalenia ustroju demokracji ludowej i przeciągnięcia Węgier w orbitę imperializmu amerykańskiego. Akt oskarżenia i zeznanie oskarżonych stwierdziły również, że podobne, nikczemne plany przygotowywali titowcy w stosunku do innych krajów demokracji ludowej.

Proces budapeszteński był wielkim ciosem dla imperialistów. Przede wszystkim dlatego, że zlikwidowanie szajki Rojka udaremniło ich zabórce plany w stosunku do Węgier. Po drugie — zdemaskowanie kliki titowskiej, jako szpiegów i agentów — monopolistów anglosaskich — pokrzyżowało plany imperialistów w stosunku do innych krajów demokracji ludowej. Po trzecie — ujawnienie perfidnych metod infiltracji agentów titowskich zmobilizowało masy pracujące w krajach demokracji ludowej do wzmocnienia czujności, uświadomiło konieczność zacieśnienia stosunków ze Związkiem Radzieckim, jeszcze mocniejszego zespolenia światowego frontu antyimperialistycznego.

### „DEWALUACJA”

Konferencja waszyngtońska była właściwie ostrą walką między imperialistami brytyjskimi i amerykańskimi, zakończoną pełną kapitulacją angielskiego rządu labourzystowskiego. Anglicy zobowiązali się dopuścić kapitalistów amerykańskich do inwestycji w posiadłościach brytyjskich, co nieuchronnie doprowadzi do uzależnienia imperium od Stanów Zjednoczonych. Ponadto, Amerykanie przeprowadzili swe żądania w sprawie dewaluacji funta i innych walut w państwach kapitalistycznych.

Niezależnie od innych powikłań nasuwają się w związku z dewaluacją niektóre bezsporne wnioski:

Jest ona wynikiem całkowitego podporządkowania się innych krajów kapitalistycznych Stanom Zjednoczonym; ułatwia hurtowne wykupienie tych krajów i ich posiadłości kolonialnych przez kapitał amerykański — za tę samą ilość dolarów będą bowiem mogli kupić na terenie imperium brytyjskiego o 30 proc. więcej, niż przed dewaluacją, gruntów, nieruchomości, inwentarza itd.

Dewaluacja przyczynia się do dalszego, gwałtownego obniżenia stopy życiowej mas pracujących — w Anglii chleb już podrożał o 30 proc. Dewaluacja przyczynia się wreszcie do zwiększenia chaosu w krajach kapitalistycznych, którego oznaką jest m. in. panika, jaka wybuchła na giełdach.

### „CHIŃSKA REPUBLIKA LUDOWA”

Gdy imperialiści amerykańscy na próżno usiłują wzmocnić swe pozycje w Europie za pomocą zbankrutowanych faszystów niemieckich i agentów titowskich, walą się na ich głowę potężne ciosy w Azji. Ogłoszenie przez Mao Tse-tunga utworzenia Chińskiej Republiki Ludowej jest doniosłym wydarzeniem politycznym. Włączenie się półmiliardowego prawie narodu chińskiego od międzynarodowego frontu postępu i pokoju jest, po Rewolucji Październikowej i zwycięstwie nad faszyzmem, najważniejszym wydarzeniem naszej ery.

W chwili obecnej, nawet najzagorzalsi reakcyjniści anglosascy nie mają żadnych złudzeń co do faktu, że siły kuomintangu są już zupełnie złamane, że wyzwolenie całych Chin jest tylko kwestią niedługiego czasu. Przyznali to otwarcie ministrowie państw zachodnich w komunikacie ogłoszonym po rozmowach waszyngtońskich. Co więcej, po zajęciu niektórych wysp przez Armię Ludową, Amerykanie stracili również nadzieję, że uda im się utrzymać w swoim ręku wyspy Formoza i Hainan jako bazy agresji.

Amerykanie stracili dużo prestiżu i blisko 6 milionów dolarów na „awanturze chińskiej”.

### „UTRACONY „RAJ” ATOMOWY”

Nieszczęścia parami chodzą. Tak mniej więcej zareagowała prasa reakcyjna, gdy po hłobowych dla niej — wieściach z Chin, nadeszła wiadomość o oświadczeniu Trumana, w którym stwierdził, że Związek Radziecki posiada tajemnicę bomby atomowej.

Niezależnie od celów, dla których Truman wydał swoje oświadczenie, nie ulega wątpliwości, że mimo woli podważył on przez to cały gmach propagandy amerykańskiej w ciągu ostatnich lat. Jest bowiem rzeczą jasną, że niewiara w „demokrację” amerykańską pobudzała niemieckiego faszystę, czy polskiego kołtuna do nadziei na „lepsze czasy” a właściwie wiara — głupia zresztą i zbrodnicza — w urojony mit amerykańskiego monopolu na bombę atomową.

Monopol na bombę atomową — to była oliwa, którą podżegacze wojenni smarowali koła swej maszyny propagandowej. Nie należy się więc dziwić. Koła podżegaczy wojennych ogarnął popłoch, że nie mogą one ukryć już nie tylko zamieszania, ale paniki, która zapanowała w ich obozie.

Komunikat TASS spokojnie i rzeczowo stwierdza, że Związek Radziecki już w 1947 odkrył tajemnicę bomby atomowej. Jednakże to właśnie jest cechą polityki radzieckiej, że nie używała tego odkrycia w celach szantażu, że odrzucała „dyplomację atomową”. Związek Radziecki żądał i żąda zakazu użycia broni atomowej, bo prowadzi politykę pokojową, bo dąży nie do wojny, a do zapobieżenia wojnie, do współpracy wszelkich mocarstw. Taki jest również cel ostatnich propozycji zgłoszonych przez ministra Wyszyńskiego i popartych przez delegata polskiego na Zgromadzeniu Generalnym ONZ.



# Konferencje Powiatowe w ocenie ZNP NAUCZYCIEL W PRACY I ODBUDOWIE

Dnia 23 i 24 września br. odbyła się w gmachu Zarządu Głównego ZNP w Warszawie konferencja prezesów Okręgu ZNP pod przewodnictwem prezesa Związku Wojciecha Pokory. Głównym punktem porządku dziennego była ocena wrześniowych nauczycielskich konferencji powiatowych.

W toku krótkich sprawozdań z przebiegu konferencji na terenie całego kraju, prezesi okręgów stwierdzili, iż mimo poważnych niedociągnięć konferencje powiatowe odegrały poważną i pozytywną rolę. Stanowiły one krok naprzód dla nawiązania ściślejszej więzi pomiędzy nauczycielstwem a światem pracy i całym społeczeństwem. W wielu miejscowościach na salę orad wchodzili robotnicy, górnicy lub chłopcy bezpośrednio po pracy, przynosili "dary nauczycielom i składali meldunki o swoich osiągnięciach życząc wychowawcom swoich dzieci pomyślności w dalszej pracy. Były to chwile szczególnie uroczyste, które dobitnie świadczą o nowym układzie stosunków społecznych w Polsce, o nowym stylu życia, o nowej poważnej i docenianej roli nauczyciela.

Konferencje powiatowe to dalszy krok w kierunku demokratyzacji szkolnictwa. Jest to nowa mobilizująca forma pracy, świadcząca o wzroście autorytetu znaczenia nauczyciela powołanego do oceny i krytyki działalności władz oświatowych, a także do aktywnego uczestnictwa w tworzeniu nowej rzeczywistości szkolnej. Po raz pierwszy w dziejach szkolnictwa polskiego inspektorat składał sprawozdanie przed nauczycielem ze swej działalności, i po raz pierwszy nauczyciel mógł tę działalność ocenić i krytykować.

Aczkolwiek referaty inspektorów szkolnych nie zawsze stały na dość wysokim poziomie, jednakże odegrały one poważną rolę w kierunku pogłębiania stopnia świadomości samych inspektorów i całego nauczycielstwa. Aby referaty te przygotować, trzystu inspektorów musiało zebrać olbrzymi materiał rzeczowy, ilustrujący dorobek i rozwój oświaty w powiecie za okres pięciolecia.

Obok tych momentów dodatnich uczestnicy konferencji podkreślili szereg poważnych niedociągnięć, których należałoby uniknąć na przyszłość.

Referaty inspektorów miały olbrzymią ilością martwych, suchych liczb, przytłaczających słuchaczy. Referaty ilustrowały często pracę samego inspektora, i tylko z lekka dotyczyły pracy nauczyciela i jego olbrzymiego wkładu w dzieło rozbudowy oświaty. Nie zawsze spełniały one swoje zadanie, gdyż nie zawierały **wytucznych** dla pracy nauczyciela w bieżącym roku szkolnym. Nie dość aktywna była też postawa nauczycieli. Nie przyzwyczajeni do wysłuchiwania sprawozdań inspektorów, nie mieli dość odwagi, by krytykować pewne niedociągnięcia, które przecież nieraz przeszkadzają w pracy.

Żywy głos nauczyciela — to rzecz najcenniejsza na takiej

konferencji i trzeba w przyszłości dołożyć wszelkich starań, aby nie był on tłumiony.

Słabo wypadł na ogół referat o ZOZ-ach. Niektórzy prezesi oddziałów powiatowych nie stanęli na wysokości zadania. Zamiast tego, aby na podstawie przysłanych materiałów opracować referat w oparciu o stosunki miejscowe, odczytali często mechanicznie otrzymany maszynopis i — rzecz jasna — nie znaleźli dość żywego oddźwięku wśród słuchaczy.

Drugi dzień obrad nie spełnił swego zadania. Chodziło o to, aby zaznajomić nauczycieli z nowymi programami, aby wskazać im nowy, marksistowski ich sens. Jednakże na skutek braku programu nie doszło do tego i nauczyciele stanęli znów już po dwutygodniowej pracy w szkole wobec nierozwiązanej zagadki: Czym są te nowe programy? Jak podług nich uczyć?

Dyskusję podsumował prezes Wojciech Pokora z punktu widzenia zadań, jakie w związku z konferencjami powiatowymi wyrastają przed Związkiem Nauczycielstwa Polskiego. Konferencje wykazały, że niektórzy powiatowi działacze związkowi nie stoją na wysokości zadania. W związku z tym wyłania się konieczność ich przeszkolenia. Niektóre referaty o ZOZ-ach podawały mylne pojęcie o tych no-

wych komórkach organizacyjnych, wskutek czego nauczyciele do tego problemu odnieśli się obojętnie lub wręcz nieprzychylnie. Stąd wniosek, że należy wprowadzić ZOZ-y do szkoły, powodując w związku z tym głębsze przeżycie wśród nauczycieli, wskazać konkretnie na korzyści, jakie płyną dla każdego z nich z reorganizacji Związku.

Nawiązując do stwierdzeń niektórych prezesów, dotyczących przemówień przedstawicieli Związku Młodzieży Polskiej na konferencjach powiatowych, nie zawsze stojących na właściwym poziomie, prezes Pokora wskazał na to, że i Związek Nauczycielstwa Polskiego ponosi za to odpowiedzialność, ponieważ faktycznie nie robił wiele w kierunku nawiązania kontaktu z tą olbrzymią organizacją młodzieżową dla zaopiekowania się nią i okazania jej pomocy. Jest to jedno z naszych najpilniejszych zadań.

Przemówienie swe prezes Pokora zakończył słowami: „W sumie konferencje powiatowe były niewątpliwie zjawiskiem pozytywnym, ponieważ podkreśliły one wagę i znaczenie nauczyciela, ponieważ pokazały dobitnie, że w Polsce Ludowej troska o oświatę, szkołę, dziecko i nauczyciela nie jest czczym frazesem, lecz faktem niezłomnie potwierdzonym wymową konkretnych osiągnięć i liczb“.

## Konferencje nauczycielskie w ZSRR

Powiatowe konferencje nauczycielskie, które się odbyły w całej Polsce, mimo woli nasuwają porównanie z trzydniowymi konferencjami nauczycielskimi przeprowadzonymi od wielu lat w Związku Radzieckim dwa razy do roku: w sierpniu i styczniu.

Każdy, kto uczestniczył w radzieckich konferencjach nauczycielskich, musi stwierdzić, iż mimo pozornego podobieństwa (część plenarna z referatem inspektora oraz praca sekcyjna) zachodzi zasadnicza różnica w stylu pracy tych konferencji. Dotyczy to przede wszystkim plenarnej części konferencji.

Centralnym punktem posiedzeń plenarnych jest jak i u nas referat inspektora, podsumowujący pracę szkół w ubiegłym roku szkolnym i dający wytyczne na przyszłość. Jednakże podczas gdy na naszych konferencjach inspektor mówił przeważnie o swojej pracy, podczas gdy podawał rozmaite szczegóły i przytaczał olbrzymią ilość cyfr (np. ile zużyto proszku młecznego na dożywianie dzieci lub ile apteczek szkolnych istnieje w szkołach) — radziecki inspektor szkolny najwięcej uwagi poświęca w swym referacie analizie stanu nauczania i wychowania młodzieży w szkołach jego powiatu. Przedmiotem jego rozważań są: lekcja, dziecko, nauczyciel, program, wyniki nauczania.

Referat inspektora radzieckiego jest jak najbardziej konkretny i daje wyczerpującą odpowiedź na 2 zasadnicze pytania: o ile realizowana jest powszechność nauczania w powiecie oraz w jakim stopniu, na jakim poziomie i z jakimi wynikami realizowany jest program nauczania.

Inspektor podaje obraz walki szkoły i nauczyciela o ścisłe nauczanie każdego dziecka w wieku szkolnym do szkoły oraz o doprowadzenie do ukończenia tej szkoły w przewidzianym okresie czasu. Wymienia nazwiska konkretnych nauczycieli, kierowników szkół i całych rad pedagogicznych wskazując na ich osiągnięcia w pracy. Nie poprzesta-

je jednakże na krótkim określeniu: „zasługują na wyróżnienie“, lecz ilustruje ich doświadczenie opowiadając o formach i metodach ich pracy.

W referacie inspektora odzwierciedlona jest także praca szkół gorzej postawionych, wykryte przyczyny niedostatecznych wyników nauczania w tym celu, aby uchybień tych uniknąć na przyszłość.

Inspektor nie jest gołosłowny i ilustrując jakiś fakt podaje datę i okoliczności, w jakich został stwierdzony. Nauczyciele wysłuchują referatu inspektora ze szczególnym zainteresowaniem, wiedząc że porusza najżywotniejsze sprawy ich codziennej pracy.

Druga różnica, która się od razu rzuca w oczy — to postawa nauczyciela. Nauczyciele byli na naszych konferencjach w swej masie bierni. Często wręcz przyklaskiwali bez przerwy inspektorowi.

Nauczyciel radziecki reaguje inaczej. Wstępuje na trybunę i mówi. Mówi o swych osiągnięciach i trudnościach w pracy, śmiało i odważnie wyciąga na światło dzienne wszystko, cokolwiek mu przeszkadza, wszystko, cokolwiek nie pozwala mu stanąć na wysokości postawionych przed nim zadań. Nielitościwie smaga wszelkie objawy biurokratyzmu lub braku odpowiedzialności ze strony czynnika oświatowego, społecznego lub gospodarczego. przykrych konsekwencji, mogących wynikać ze szczerej i otwartej krytyki, gdyż wie, że paraliżowanie tej krytyki („zażim krytyki“) nie wyjdzie nikomu na zdrowie.

Krytyka rozlegająca się z trybuny radzieckich konferencji nauczycielskich jest zdrowa, tzn. powodowana jest głęboką troską o sprawę. Nauczyciel boleje nad złym stanem rzeczy na jakimś odcinku, wskazuje na jego przyczyny i podaje środki mające temu złu zaradzić.

I wreszcie — sprawa wysuwana często u nas — „związek a administracja szkolna“.

Hieronim Bejgrowicz, kierownik Szkoły Nr. 1 w Rypinie, według jednomyślnej oceny prezydium Zarządu Oddziału Powiatowego ZNP i inspektora szkolnego został przewodnikiem pracy oświatowej, społecznej i związkowej.

W końcu stycznia 1945 roku organizuje szkołę w Żale, a w krótkim czasie przenosi się do Rypina i wchodzi w skład Zarządu Oddz. Pow. W r. 1948 zostaje jego prezesem i rozpoczyna intensywną działalność społeczno-polityczną na terenie powiatu.



ALEKSANDER KRUSZEŃSKI

W lipcu 1948 za pracę nad odbudową szkolnictwa odznaczony został srebrnym krzyżem zasługi.

Dużo pracy wkłada jako przewodniczący Miejskiej Rady Narodowej i Miejskiej Komisji Oświatowej, jest członkiem egzekutywy powiatowej PZPR, wyróżnia się aktywnością w działalności społeczno-politycznej i organizacyjno - związkowej. Posiada zaufanie i pełne uznanie społeczeństwa, władz szkolnych, partyjnych i nauczycielstwa.

Stanisław Karczewski, kierownik szkoły podstawowej w Uchaniach powiatu hrubieszowskiego i prezes Ogniska miejscowego, cieszy się ogólnym zaufaniem społeczeństwa, władz szkolnych i związkowych jako doskonały



HIERONIM BEJGROWICZ

## Nauczyciele Katowic deklaruja

(na konferencji powiatowej w dniu 17 — 18 b. r.)

W przededniu miesiąca pogłębienia przyjaźni polsko-radzieckiej konstatajemy, że szerzenie tej idei, zgłębienie historycznego faktu, że Polska dwukrotnie odzyskała niepodległość dzięki Wielkiej Rewolucji Październikowej i bohaterstwu poświęceniu armii radzieckiej stanowi czynnik wychowawczy w naszej codziennej pracy pedagogicznej. Będziemy stale i konsekwentnie szerzyć ideę przyjaźni polsko - radzieckiej drogą przyswajania młodzieży rzeczowych i prawdziwych wiadomości o ZSRR, jego budownictwie socjalistycznym, jego osiągnięciach, jego nauce, strukturze i sztuce oraz wartościach moralnych człowieka radzieckiego i roli ZSRR jako ostoju demokracji i trwałego pokoju.

Ze strony naszych działaczy stracji szkolnej i osobnych spraw Związku. Jest jedna wspólna sprawa: jak przedstawia się powiat pod względem nauczania i wychowania młodzieży, jak się przedstawia pod względem sytuacji, poziomu i roli nauczycielstwa. Co trzeba zrobić, aby istniejący stan rzeczy udoskonalić? Oto pytanie, które niepokoi wszystkich niezależnie od tego, czy są to przedstawiciele Związku, czy administracji szkolnej.

organizator świetlic młodzieżowych i zespołów samokształceniowych.

Osiąga doskonałe wyniki w pracy zawodowej i mimo absorbujących go zajęć szkolnych znajduje czas na pracę w samorządzie gminnym i w spółdzielni.

Maria Kostecka, nauczycielka Szkoły Nr. 5 w Chorzowie, jest przewodniczącą pracowniczego Kasy Zapomogowo-Pożyczkowej przy Oddziale Grodzkim w Chorzowie.

Dużo zapału i siły poświęca Komisji Rejonowej dla czynnych niewykwalifikowanych nauczycieli przy liceum pedagogicznym. Karny i zdyscyplinowany członek Związku, bierze aktywny udział we wszystkich imprezach organizowanych przez ZNP. Pracowita, sumienna, członek PZPR, cieszy się ogólnym szacunkiem i sympatią.

Franciszek Bierla, dyrektor szkoły ogólnokształcącej stopnia podstawowego i licealnego w Wągrowcu i wiceprezes Oddziału Powiatowego ZNP, jest doskonałym organizatorem szkoły podstawowej i licealnej wiążąc ten typ szkoły naukowo i ideologicznie.

Sukcesem jego pracy wychowawczej jest umiejętne wprężenie ZNP w życie szkoły i podniesienie przez to



F. BIERLA

dyscypliny pracy naukowej oraz organizacyjnej młodzieży. Stworzył ośrodek wychowawczy dla całego powiatu dla szkół licealnych i podstawowych przez zorganizowanie bursy.

Jest przewodniczącym Miejskiej Rady Narodowej, członkiem egzekutywy organizacji podstawowej PZPR i prelegentem na kursach szkoleniowych.

Aleksander Kruszeński pracuje w swym zawodzie 48 lat. Jako jeden z pierwszych staje w 1945 r. do budowy szkolnictwa w Polsce Ludowej. Organizuje prace przy odgruzowaniu i remoncie budynku szkolnego, urządza imprezy dochodowe dla zaopatrzenia szkoły w pomoce naukowe, prowadzi wzorowo kolonie dziecięce, za co otrzymuje odznaczenie, bierze czynny udział w życiu społecznym, związkowym i spółdzielczym. Pracuje obecnie jako kierownik szkoły podstawowej w Wojciechowicach pow. ostrołęckiego. Jest członkiem Stronnictwa Ludowego.



# LIŚCIÓW DO REDAKCJI

## Do Redakcji „Głosu Nauczycielskiego”

Uprzejmie proszę o opublikowanie nast. sprostowania, które skierowałem również do miesięcznika „Myśl Współczesna”:

W numerze 11—12 „Myśli Współczesnej”, 1948, poświęconym stuleciu „Wiosny Ludów”, ukazał się m.in. także fragment z „DIESTERWEGA”, pt. „Problemy oświaty ludowej w Niemczech w przededniu rewolucji 1848 r.”. W spisie treści obok mego nazwiska umieściła Redakcja nast. 3 wyrazy w skróceniu: „prof. U.W.”. Ten nigdzie dotąd przeze mnie i nigdy nie używany ani w słowie, ani w piśmie trójwyrazowy tytuł przyniósł mi nie tylko niezасłużone gratulacje od znajomych, nie tylko nieoczekiwane a komiczne sytuacje z kolegami i przyjaciółmi, ale też i dalsze konsekwencje znacznie poważniejsze i bardziej paradoksalne, których nie wolno oczywiście dalej bagatelizować. Oto „Die Pädagogik”, miesięcznik poświęcony teorii wychowania, wychodzący w strefie ra-

dzieckiej Niemiec, przetłumaczył z języka polskiego i opublikował za „Myślą Współczesną” w dwóch kolejnych numerach 5 i 6 br. moje „Problemy oświaty ludowej w Niemczech”, zaopatrzwszy je w notatkę wstępną, z której by wynikało, że jestem, ni mniej ni więcej, tylko „Ordentlicher Professor für theoretische Pädagogik an der Universität Warschau”. Skąd oni to wzięli, nie wiem. Nie wiem też, skąd to wzięła „Myśl Współczesna”. Niech mi jednak wolno będzie stwierdzić, że ta chwalebna a niezасłużona nominacja na profesora zwyczajnego pedagogiki teoretycznej Uniwersytetu Warszawskiego, którą otrzymałem od niemieckich uczonych, wywodzi się nie ode mnie, lecz z oczywistej pomylki, popełnionej, niestety, przez „Myśl Współczesną”.

Proszę przyjąć wyrazy prawdziwego szacunku

Dr Ignacy Szaniawski

## W sprawie dialektycznego podejścia do nauczania fizyki

Zarówno w fizyce jak i w chemii spotykamy tematy, w których dialektyczne ujęcie nasuwa się samo przez się. Omawianie wewnętrznej budowy atomów, przy równoczesnym uwzględnieniu założeń układu okresowego pierwiastków, prowadzi nieodmiennie do przyjęcia ewolucji materii, która przechodzi drogą przeskoków od nieznacznych zmian ilościowych do wyraźnych zmian jakościowych.

Odwracalność reakcji chemicznych świadczy o tym, że wszelkie zjawiska należy traktować z punktu widzenia warunków, które je zrodziły.

Jeżeli chodzi o naukę fizyki, to tematem nadającym się szczególnie do dialektycznego ujęcia jest kinetyczno-molekularna teoria budowy materii. W czasopiśmie naukowych i popularnonaukowych, których liczbą i poziomem słusznie po wojnie możemy się poszczycić, temat ten często bywa wykorzystywany do kształtowania naukowego poglądu na świat.

Ale wszystkie przytoczone fakty nie dają jeszcze pełnego rozwiązania

sprawy dla nauczyciela omawianych przedmiotów. Programy obu przedmiotów są obszerne i całość ich obejmuje mnóstwo zagadnień. Czym się kierować, ażeby nie pominąć nadających się okazji albo też nie popsuć sprawy przez sztuczną interpretację zjawisk. Byłoby rzeczą wskazaną, ażeby podręczniki szkolne fizyki i chemii oraz metodyki tych przedmiotów podkreślały wyraźnie momenty wychowawcze, kształtujące światopogląd młodzieży i nie pozostawiały ich jedynie intuicji i oczytaniu nauczyciela.

Ponieważ nie spotkałam wśród spisów nowo wydanych książek metodyki fizyki i chemii, zwracam się z uprzejmą prośbą do redakcji o informację, w jaki sposób można nabyć powyższe książki w Związku Radzieckim.

Stanisława Aflarczyk

\*

Odpowiedź Redakcji: Książki te można sprowadzić z ZSRR przez Księgarnię TPRP Warszawa, ul. Marszałkowska oraz ul. Królewska.

## Rola nauczyciela w walce o zdrowie dziecka

Śmiertelność niemowląt w Polsce jest wysoka. Na 100 żywo urodzonych dzieci w pierwszym roku życia umiera 12. Powodem tej dużej śmiertelności są smutne pozostałości naszego dawnego ustroju społecznego, wojny, okupacji i brak uświadamienia ludności w zakresie elementarnych zasad higieny. Ministerstwa Zdrowia — Departament Ochrony Zdrowia Matki i Dziecka — rozpoczęło w tym roku szeroko zakrojoną akcję walki ze śmiertelnością dzieci, w szczególności niemowląt. Akcją ta będzie prowadzona przez wszystkie placówki służby zdrowia, przez organizacje społeczne, przez prasę, radio, wydawnictwa propagandowe (broшуry, plakaty i ulotki) dla całej ludności.

W akcji tej Związek Nauczycielstwa Polskiego ma ważną rolę do spełnienia.

Ministerstwo Zdrowia, doceniając znaczenie nauczyciela jako pioniera postępu i oświaty, świadomego swej roli w walce o zdrowie narodu, zwraca się do nauczycielstwa z gorącym apelem, aby wzięło czynny udział w tej akcji. Nauczyciel

ma możliwość wdrożenia dzieci do przestrzegania od najmłodszej młodości zasad higieny, pouczania uczniów, jak wielkie znaczenie dla zdrowia jednostki i całego narodu ma utrzymanie czystości osobistej, w domostwach, zabudowaniach gospodarczych itp., zwalczanie robactwa i much.

Nauczyciel przez swoich uczniów może kształtować oblicze wsi. Nauczyciel — społecznik cieszy się na wsi zaufaniem i autorytetem, który powinien wykorzystać w celu podniesienia stanu higienicznego i sanitarnego na swoim terenie i uświadamiać ludność, że czystość to zapobieganie chorobom, epidemiom, to ratowanie od śmierci tysięcy niemowląt rocznie, przyszłych wartościowych obywateli Państwa.

Nauczyciel potrafi przekonać każdą matkę, że powinna, jeśli to tylko jest dostępne z względu na odległość, korzystać z pomocy lekarskiej w ośrodku zdrowia, nawet wtedy gdy dziecko jest zdrowe. Nauczyciel powinien przełamywać ni iśność ludności do leczenia szpitalnego.

Dr Sabina Kocharńska

## Problem współzawodnictwa

Jak należy odnieść się do problemu współzawodnictwa na terenie klas licealnych szkoły ogólnokształcące?

W prasie pedagogicznej temat ten jest obecnie rzadko poruszany i jeżeli w którymś z artykułów pojawi się wzmianka o współzawodnictwie uczniowskim, to podane są raczej takie jego formy, jakie odpowiadają młodzieży klas podstawowych (czy-

liś, estetyczny wygląd klasy) i nie emocjonują młodzieży licealnej. Dorastająca młodzież licealna bardziej jest zainteresowana sprawą osiągnięć w nauce i w pracy społecznej.

\*

Odpowiedź Redakcji: Na ten temat pisaliśmy w numerze 6 „Głosu” (20.III.49 r.) w Liście do Redakcji.

## KTO TU ZAWINIŁ?

Na pewno dłuższy czas omawiane będą na łamach „Głosu” sprawy, które wydobyte zostały „na światło dzienne” przez wrześniowe konferencje nauczycielskie. Jest bowiem tych spraw dużo, ukazują one zarówno cienie, jak i blaski. Dotyczą warunków pracy szkoły, potrzeb materialnych i kulturalnych nauczyciela, jego sytuacji społecznej. Dotyczą stylu pracy administracji szkolnej i działalności naszej organizacji zawodowej.

Pragnę poruszyć tylko jedną kwestię z rzędu bolączek, którą, moim zdaniem, trzeba czym prędzej usunąć. A można to zrobić, „stać nas już na to”.

W starogardzkim powiecie jest spora gromada młodych nauczycieli. Są wśród nich tacy, którzy dopiero w tym roku szkolnym rozpoczęli pracę. Pierwszy raz biorą udział w zjeździe nauczycielskim. Widać, że przeżywają głęboko wszystko, co się na tym zjeździe dzieje. Oklaskują żywiołowo przemówienia.

Korzystam z przerwy, aby porozmawiać z nimi swobodnie. Trafiam na młodzieńkie małżeństwo. Obydwoje w tym roku skończyli liceum pedagogiczne i poszli na posadę nauczycielską na wieś.

Cieszą się, że mają samodzielną pracę, że biorą udział w tak poważnej i uroczystej konferencji, że dowiedzą się czegoś o nowych progra-

mach, o tym, jak ważne i odpowiedzialne czekają ich zadania. Na tej konferencji nie mają odwagi zabierać głosu. Za mało mają doświadczenia — jak sami stwierdzają.

Są bardzo zadowoleni ze swojej posady, zachwyceni dziećmi, które uczą, ujęci życzliwością rodziców. Ale... To „ale” jest takie, że wywołuje we mnie złość na całą administrację szkolną i na Związek.

— Wszystko byłoby dobrze — mówi młodzieńka koleżanka — tylko trochę głodujemy. Nie dostaliśmy jeszcze grosza pensji. Rodzice nasi nie mogą nam udzielić wydatniejszej pomocy, bo sami są biedni. Zapożyczyliśmy się u miejscowego księdza, wydaliśmy i wstydzimy się prosić o więcej.

I ja się także wstydzę, lecz z innego powodu. Przed paru minutami bowiem przemawiał ktoś, na pięknie udekorowanej sali, stwierdzając słusznie, że jednym z podstawowych zadań ruchu zawodowego jest wnikliwa troska o warunki materialne i kulturalne ogółu członków, mówił o walce klasowej, którą nauczyciel powinien podjąć.

Klęłem w duchu i przysięgłem sobie, że napiszę o tym do „Głosu” i do Zarządu Głównego Związku Nauczycielstwa Polskiego, niech pomyślą i szukają sposobu rozwiązania sprawy, bo tak dłużej być nie powinno.

Tyle przecież mówiliśmy o konieczności niesienia pomocy młodemu nauczycielowi, o opiece nad nim, a tu wychodzą fakty świadczące, moim zdaniem, o elementarnym braku czułości i troski o życiowe potrzeby młodego nauczyciela zarówno ze strony organów administracji szkolnej, jak i ogniw naszego Związku. Ja wiem, że tak inspektor szkolny, jak i kuratorium może udowodnić, że wszystko robili przepisowo, że papierki dotyczące tej sprawy mają „właściwy bieg”, ale życiowo jest wszystko niewłaściwie, bo młody nauczyciel, zamiast skupić się na pracy z dziećmi, myśli, skąd pożyczyć na kawałek chleba i pierwsze swe kroki stawia na plebani.

Poruszam tę sprawę publicznie, bo nie jest ona faktem o osobnym. Jeżeli tak przedstawia się sytuacja około 6 tysięcy młodych nauczycieli, którzy w tym roku ukończyli licea pedagogiczne i stanęli do pracy, to nad tą sprawą nie można przejść do porządku dziennego.

Papierki mogą sobie wędrować od instytucji do instytucji, a nauczyciel rozpoczynający pracę powinien dostać zaliczkę czy zapomogę, aby nie musiał wrastać w środowisko swej pracy przez zaciąganie pożyczek od najbogatszych.

Sprawa jest bardzo pilna.

pewu.

## Z CAŁEGO KRAJU

### BURSY DLA MŁODZIEŻY

Nowy rok szkolny już się rozpoczął. Zakończono kwalifikowanie uczniów do burs TBS i dziś rozbrzmiewają one pełnym rytmem życia młodzieży.

Z braku dostatecznej ilości miejsc dużo młodzieży pozostało poza bursami. Zmuszona ona jest mieszkać na stacjach prywatnych lub dojeżdżać nieraz z odległych miejscowości do szkół, w których pobiera naukę.

Młodzież, która nie została zakwalifikowana na przyjęcie do burs, jest rozgoryczona. Młodzież, która składa podania o przyjęcie do burs — z reguły nie rekrutuje się z warstw zamożnych. Zmuszona jest ubiegać się o korzystanie z burs z uwagi na swoje trudne warunki materialne, mniemając słusznie, że kto przyjęty został do szkoły, ma prawa do ubiegania się o przyjęcie do bursy.

W praktyce jednak tak nie jest, właśnie ze względu na ograniczo-

ną ilość miejsc w bursach. Z burs i internatów korzysta zaledwie nieco więcej ponad 30 proc. młodzieży zamiejscowej. Ażeby ustalić, kto w pierwszej kolejności powinien z burs korzystać, przy każdym Oddziale Powiatowym TBS istnieją Komisje Społeczno-Selekcyjne, które badają stan materialny i socjalny każdego ucznia i odpowiednio go kwalifikują, za wyjątkiem sierot, którymi TBS i Ministerstwo Oświaty specjalnie się opiekują.

W Komisjach Społeczno - Selekcyjnych zasiadają przedstawiciele władz ZMP, CUSZ, CRZZ, Ministerstwa Oświaty, Ministerstwa Kultury, Związku Samopomocy Chłopskiej, ZNP i Towarzystwa Burs i Stypendiów. Przy kwalifikowaniu uczniów pierwszeństwo mają ci, którzy bądź sami należą do właściwych organizacji młodzieżowych lub których rodzice należą

do związków zawodowych, współpracujących z TBS.

Wymienione organizacje ściśle z TBS współpracują, finansują T-wo w formie wykupywania udziałów fundatorów i z tego względu mają pierwszeństwo.

Młodzież, której rodzice do żadnych związków i stowarzyszeń nie należą, znajduje się na drugim planie. Zjawisko to jest uzasadnione strukturą państwa demokracji ludowej, w którym każdy obywatel utrzymuje się pracą rąk własnych i posiada określone miejsce w społeczeństwie. Obowiązuje też każdego obywatela zrzeszanie się w własnej grupie zawodowej i branie udziału również i w pracy swego związku czy stowarzyszenia. Wtedy nie będzie młodzieży znajdujące się na drugim planie. Nie będzie pretensji i poczucia krzywdy, która właściwie nie została rozmyślnie uczyniona. W demokratycznym państwie są nie tylko równe prawa, lecz i równe obowiązki współobywateli. I o tym zawsze należy pamiętać.

Nauczycielstwo mając przed sobą rok czasu powinno przy każdej sposobności uświadamiać społeczeństwo, a przede wszystkim rodziców swoich uczniów, by zrzeszali się w właściwych organizacjach zawodowych, aby również i na tym odcinku mogli korzystać w pełni ze swoich praw socjalnych. A przede wszystkim każdy w swoim interesie powinien w miarę posiadanych możliwości popierać czynnie działalność TBS, by umożliwić wybudowanie jak największej ilości burs, ażeby każde zdolne dziecko mogło korzystać ze szkoły, którą sobie wybierze.

G. E.

## Biblioteka pedagogiczna udziela porad bibliotekarskich

W Szczecinie przy Kuratorium Okręgu Szkolnego, ul. Janosika 8-11 istnieje Centralna Biblioteka Pedagogiczna, posiadająca największy w woj. szczecińskim księgozbiór pedagogiczny, liczący około 4000 tomów.

Biblioteka Pedagogiczna, podobnie jak w ubiegłym roku szkolnym, prowadzi akcję udzielania porad wszystkim zainteresowanym w zakresie organizowania wszelkiego rodzaju bibliotek, przeprowadzania inwentaryzacji i katalogowania książek.

## Do Członków Związku Nauczycielstwa Polskiego

Naród polski uwolniony z więzów hitlerowskiej okupacji przez Armię Czerwoną, i odrodzone, powstałe na terenach Związku Radzieckiego wojsko polskie żywi uczucie wdzięczności i przyjaźni do pierwszego w świecie państwa socjalistycznego.

Wyrazem tego stosunku jest przyjaźń polsko-radziecka, a jednym z jej przejawów jest istnienie i praca Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

Związek Nauczycielstwa Polskiego najściślej współpracuje z Towarzystwem Przyjaźni Polsko-Radzieckiej i zespala swą działalność z poczynaniami tego Towarzystwa. Z dniem 7 października br., zaczynającym miesiąc przyjaźni polsko-radzieckiej, współpracę tę chce wzmocnić i dlatego Zarząd Główny Związku Nauczycielstwa Polskiego zwraca się do ogółu nauczycielstwa o najwyższy, aktywny udział w organizowanych w tym miesiącu obchodach poświęconych stałemu zacieśnianiu tej przyjaźni, delegowanie swych przedstawicieli do komitetów tych obchodów oraz zapisywanie się na członków

Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej; o organizowanie kursów języka rosyjskiego, literatury i kultury Zw. Radzieckiego, jak również o zapoznanie się z dorobkiem Zw. Radzieckiego we wszelkich dziedzinach życia, a szczególnie na polu wychowania i nauczania. Nie zostanie to bez wpływu na jakość wychowania i nauczania w szkole, o co ogółowi nauczycielstwa polskiego tak bardzo chodzi.

Jest rzeczą niewątpliwą, że miejscowe Komitety Miesiąca Pogłębiania Przyjaźni Polsko-Radzieckiej zwrócą się do nauczycielstwa z prośbą o pomoc. Zarząd Główny ZNP jest przeświadczony, że nauczycielstwo nie czekając zaproszenia wystąpi z inicjatywą, dając tym dowód swej dojrzałości obywatelskiej i zrozumienia wagi przyjaźni polsko-radzieckiej.

Nauczyciel najpełniej ocenia wkład Związku Radzieckiego w pracę nad stworzeniem nowego, lepszego świata. I dlatego nauczyciel w pierwszym rzędzie powinien pracować nad pogłębianiem przyjaźni polsko-radzieckiej.



# Uczestnicy Konferencji Powiatowych piszą:

I

Byłem na konferencjach powiatowych w trzech miejscowościach: w Inowrocławiu, mieście i Tucholi — dzień pierwszy, w Toruniu — dzień drugi. Sposródzień dużo. O najważniejszych napiszę tutaj.

Najbardziej charakterystyczne i cenne — to przygotowanie konferencji. Wszystko przemyślane i przewidziane, rzecz by można — zapieczętowane ostatni guzik. Referaty sprawozdawcze inspektorów szkolnych ilustrowane pomysłowymi wykresami, referaty w sekcjach oparte na dokładnej analizie programów. Zbyttna gorliwość, widoczna w formie uprzedniego przygotowania głosów dyskusyjnych, nie była potrzebna, gdyż wprowadziła nudę. Ale widziałem to tylko w jednym wypadku.

We wszystkich konferencjach wzięli żywy udział pedagogowie z kuratorium. Jestem głęboko przekonany, że oni właśnie odnieśli największą korzyść z konferencji: poznali bardzo dokładnie programy nauczania, wniknęli poprzez rozmowy indywidualne z inspektorami szkolnymi w potrzeby powiatów, wsłuchali się w głos terenu i przekonali się, iż nie za wszystkie niedomagania winę ponosi nauczyciel.

A korzyści odniesione przez nauczycielstwo? W sekcjach, w których praca była dobrze zorganizowana i oparta na programach wcześniej

dostarczonych — korzyść znaczna. Widziałem prace np. sekcji przedmiotów humanistycznych klas wyższych w Toruniu. Ożywiona dyskusja — przede wszystkim na temat podstaw ideologicznych nowych programów, konkretne wskazania, w jaki sposób nowy materiał programowy realizować — wszystko nastawione na nutę pozytywną, z małymi tylko zastrzeżeniami: za dużo materiału. Ale od razu pytanie: w jaki sposób pracę zorganizować, by cały materiał opracować? To samo widziałem w Inowrocławiu. Objaw charakterystyczny świadczący o coraz to mocniejszym wrastaniu nauczycielstwa w potrzeby czasów dzisiejszych i wpręganu się w pracę dla jutra.

Byłem min. na sekcjach wychowawczych przedszkoli w Toruniu i Inowrocławiu. Obrady w jednej sekcji nudne, nie tylko dyktowanie programu. Nie miało to wartości i chyba brak zrozumienia istoty prac sekcji nasunął tego rodzaju program. Inaczej było w Inowrocławiu. Młode wychowawczynie dyskutowały bardzo żywo, przedstawiały stosunki w swym środowisku, opowiadały się z wielkim zapalem za organizowaniem stałych, co dwa tygodnie, zebrań w Inowrocławiu. A gdy przewodniczącej zwrócono uwagę, że muszą przyjeżdżać na własny koszt, przyjęła to bez zastrzeżeń. Bardzo dużo entuzjazmu

widziałem w czasie obrad tej sekcji, bardzo dużo dobrej woli i chęci pogłębiania wiedzy.

Dyskusję dobrą słyszałem tylko w sekcjach, natomiast na konferencjach ogólnych było raczej tylko referowanie różnego rodzaju postulatów: ten o boiskach szkolnych, tamten o sali gimnastycznej, trzeci o rozwoju przedszkoli itd. Może w Tucholi, kiedy nauczycielstwo polemizowało z tezami inspektora i udowodniało przykładami z własnego terenu trudności w osiągnięciu 100-procentowej frekwencji w szkole i 100-procentowej promocji, była prawdziwa dyskusja. Ale to raczej fragment. Na ogół — indywidualne występy, nie pogłębiające wysuniętych w referatach problemów. Wciąż jeszcze musimy się uczyć prowadzenia dobrej dyskusji. Odnosi się to przede wszystkim do przewodniczących. Oni bowiem kierują dyskusją i wysuwają problemy.

Inspektorzy szkolni w referatach swych, opartych na dokładnej znajomości szkół i pracy nauczycieli swego powiatu, przeprowadzali krytykę, podnosili strony dodatnie i wykazywali błędy całym zespołem i poszczególnym nauczycielom. Z rozmów z koleżankami i kolegami oraz z kilku głosów dyskusyjnych odniosłem wrażenie, iż zarówno pochwały, jak nagany, nie były dostatecznie przemyślane i budziły uzasadnione sprzeciw. W związku z tym nasuwa się tu inna uwaga: w przyszłości tego rodzaju krytyka i samokrytyka winna być przygotowana w ścisłym porozumieniu z zarządami ZOZ-ów, one też w razie oceny niesłusznej podjęłyby dyskusję i odpowiedzialność za sprostowanie błędnych sformułowań w referatach inspektorów szkolnych. Wydaje mi się, że byłaby to jedna z bardziej pozytywnych czynności kierownictwa ZOZ-ów.

Referaty o polityce Watykanu były przyjęte na obu konferencjach z głębokim zrozumieniem istoty problemu. Różnicy zdań nie ma. Zarówno ci, którzy jako wierzący z wielką czujnością śledzą dyskusje na temat kościoła, jak i niewierzący, zdają sobie sprawę z tego, że polityka Watykanu nie ma nic wspólnego z poglądami ludzi wierzących i dlatego z oburzeniem mówili o atakach na Polskę, o kłamstwach na temat stosunku do religii itd. Pod tym względem nie było na konferencjach żadnych rozbieżności — i to jest również pozytywne osiągnięcie konferencji powiatowych.

Stanisław Nowaczyk

Są ludzie, w których życiu, niczym w soczewce, odbijają się procesy i dążenia warstw społecznych. Człowiekiem takim był Stanisław Swidwiński, urodzony w dniu 8 kwietnia 1889 r. w Radomiu.

Już na ławie gimnazjalnej jako uczeń V klasy walczył z systemem apuchtinowskim. Wydalony ze szkoły przenosi się do Płocka i bierze udział w strajku szkolnym. Strajk wywalczył prywatną szkołę polską. Szkołę tę zamierzał wizytować ks. Popiel. Czerwone nauczycielstwo i radykalna młodzież zamiar ten uznała za prowokację i wystosowała do tego dygnitarza w odpowiednim tonie zredagowany list, podpisany między innymi przez Kol. Swidwińskiego, który już jako osiemnastoletni młodzieniec ocenił wartość moralną i ideową reakcyjnego kleru, zwłaszcza hierarchii kościelnej, toteż całe jego życie było walką z nią. Gdy w r. 1910 kardynał Puzyna wraz z konserwatywną krakowską postawił podporządkować Uniwersytet Jagielloński potrzebom klerykalnej reakcji, a między innymi zamknąć podwoje uczelni dla młodzieży z Królestwa, Swidwiński należał do strajkujących i on jeden miał cywilną odwagę wziąć na siebie odpowiedzialność, za co został relegowany ze wszystkich uniwersytetów c. k. Austrii.

Po strajku 1905 r. stanął do bezpośredniej walki z reakcją jako „nielegalnik” w szeregach PPS na terenie Płocka i przyległych powiatów, za co został aresztowany. Po strajku studentów w Krakowie zostaje ten niedoszły doktor filozofii i autor „M. Bierwiński o latach rewolucji 1848 r.” emisariuszem partii i łącznikiem kolonii studenckich w Zurychu, Paryżu, Brukseli, Monachium i Berlinie.

Nielegalnie wraca do kraju, osiedla się w Łodzi, gdzie w czasie

## SPRAWY OŚWIATOWE W PRASIE RADZIECKIEJ

Sprawy szkoły i nauczyciela, sprawy wychowania i nauczania młodzieży są przedmiotem głębokiego zainteresowania i troski całego społeczeństwa radzieckiego, czego dowodem jest stałe ukazywanie się artykułów na te tematy w prasie codziennej oraz na łamach pism literackich i społecznych.

Na szczególną uwagę zasługuje fakt, że w artykułach tych rozpatrywane są nie tylko zagadnienia o charakterze ogólnym, lecz także kwestie obchodzące, zdawałoby się, jedynie nauczycieli.

W centralnym organie WKP(b) „Prawdzie” ukazał się we wrześniu br. artykuł nauczyciela o metodach wykładania języka rosyjskiego w szkole oraz o tym, co stoi na przeszkodzie w osiągnięciu dobrych wyników nauczania z tego przedmiotu. W tejże gazecie wydrukowany został artykuł krytykujący niektóre podręczniki szkolne, inna gazeta pisała w tymże miesiącu o niskim poziomie nauczania śpiewu, inna znów — o źle przeprowadzonym konkursie szkolnym.

Godne uwagi jest ustosunkowanie się władz oświatowych do tych artykułów. Ministerstwo Oświaty, kuratoria i inspektoraty szkolne nie przechodzą do porządku dziennego nad

nimi, lecz czynnie reagują na fakty, w nich podane.

Właśnie niedawno odbyła się w Ministerstwie Oświaty Rosyjskiej Federacyjnej Republiki Radzieckiej konferencja poświęcona wyłącznie bolączkom poruszoną w prasie. Kierownicy odpowiednich wydziałów M. O. musieli zdać sprawę z tego, co przedsięwzięli, by przeciwdziałać znużeniu napętnowanemu w artykułach. Wydział szkół ogólnokształcących spowodował w związku z artykułem o nauczaniu języka rosyjskiego wydanie szeregu nowych pomocy naukowych oraz nowego słownika ortograficznego.

Szczególną uwagę przywiązuje M. O. ZSRR sprawom poruszonym na łamach „Uczcielskiej Gazety” — organu Związku Nauczycielskiego oraz M. O. Ani jeden fakt, ani jedno zjawisko, świadczące o tym, że gdzieś w terenie źle się dzieje, nie uchodził uwadze władz oświatowych.

Po sprawdzeniu opisanych faktów następuje natychmiastowa reakcja, zmierzająca do usunięcia istniejącego zła.

Ścisła współpraca władz oświatowych z prasą zawodową sprawia, iż staje się ona czynnikiem współdziałającym w tworzeniu rzeczywistości szkolnej oraz w doskonaleniu metod i form pracy nauczyciela.

## Upowszechnienie książki w ZSRR

Książka stała się w Związku Radzieckim koniecznością życiową i przedmiotem pierwszej potrzeby. Nakłady książek stale wzrastają. Tylko w okresie dziewięciu miesięcy 1948 roku wydrukowano w Związku Radzieckim 26.600 książek i broszur w ogólnym nakładzie 406,4 miliona egzemplarzy — stanowi to 90 procent nakładu z 1940 roku. Cechą wyróżniającą ostatni okres jest znaczny wzrost literatury naukowej, podręczników, prac klasyków marksizmu-leninizmu. Za okres wspomnianych wyżej dziewięciu miesięcy roku 1948 wyszło w ZSRR 24,5 miliona egzemplarzy rozmaitej literatury naukowej.

Znacznie wzrosły nakłady książek z zakresu marksizmu-leninizmu, filozofii, historii, zagadnień polityki międzynarodowej. Za okres 10 miesięcy 1948 roku wydano 21,5 miliona egzemplarzy prac Marks, Engelsa, Lenina, Stalina — z tego w języku rosyjskim 15,6 miliona egzemplarzy i około 6 milionów egzemplarzy w innych językach narodów Związku Radzieckiego, a ogółem prace klasyków marksizmu-leninizmu drukowane były w roku 1948 w 46 językach.

W 1948 roku wydano 109 milionów egzemplarzy podręczników dla szkoły podstawowej i średniej (o 24 miliony więcej niż w roku 1947). Wzrasta również produkcja literatury klasyków nauki agrobiologicznej. Wyszły już w świat: 4-tomowe dzieło Mieczysława, dwa tomy Timiriaziewa, książka Lysienki „Agrobiologia”.

Nieustannie wzrastają nakłady literatury pięknej, a w tej liczbie literatury bratnich narodów. Do 15 listopada 1948 roku wydano w ZSRR w języku rosyjskim, nie licząc literatury dla dzieci, 202 książki klasyków literatury pięknej, w ogólnym nakładzie 12 milionów egzemplarzy, 664 książki współczesnych pisarzy w nakładzie 20,3 miliona egzemplarzy.

Masowe nakłady uzyskały książki, które cieszą się popularnością czytelników i zostały nagrodzone stalinowskimi premiami.

Równoległe z literaturą ojczystą wydaje się również literatura piękna i techniczna innych narodów.

Cyfrы te świadczą o nie spotykanym nigdzie umasowieniu i upowszechnieniu książki.

## Stanisław Swidwiński



pierwszej okupacji organizuje polskie szkolnictwo, po czym przenosi się do Warszawy. Odmawia współpracy z władzami Rady Regencyjnej, ale staje do niej na wezwanie socjalistycznego ministra tow. Ks. Praussa jako wiceinspektor szkół m. st. Warszawy i następnie wizytator okręgowy. Po objęciu władzy przez Chjeno-Piastę otrzymuje dymisję i pracuje w szkole, a prześladowany nadal przez władze, zostaje przeniesiony do szkoły żydowskiej. Jego zdecydowana postawa, swada, z jaką przemawia, pracowitość zwracają na niego uwagę radykalnego nauczycielstwa zorganizowanego w Zw. Zawod. Polsk. Naucz. Szkół Średn., przeciwstawiającego się reakcyjnemu Tow. Naucz. Szk. Średn. i Wyższ. Swidwiński zostaje sekretarzem Zarządu Głównego, do którego wchodzi tacy koledzy, jak Stanisław Kalinowski, E. Forelle, Odrzywolski, Kosmowska, wreszcie współpracuje z nim Stefania Sem-

polowska. Z jej to inicjatywy powstaje Koło nauczycieli PPS w 1919 r., którego członkiem był Swidwiński aż do Zjednoczenia Partii. Koło to przez swą współpracę z Sempolowską, Norbertem Barlickim, a na czele którego to koła stał tow. dr Adam Próchnik, Jan Cynarski, było ledwie tolerowane przez prawicowe kierownictwo PPS. Nic tedy dziwnego, że oprócz ścigań mściwego kleru, grożącego Swidwińskiemu ekskomuniką i władz sanacyjnych utrudniano mu wypowiedzenia się na łamach prasy, odmówiono druku czterotomowego dzieła: „O wymowie oratorskiej”.

Po wojnie staje w szeregach PPS jako członek prezydium Koła Nauczycielskiego i działacz ZNP. On to zgłasza i uzasadnia wraz z Wacławem Polkowskim na Zjeździe w Bytomiu deklarację ideową lewicy nauczycielskiej, jest również współautorem pierwszej redakcji uchwały ZNP we Wrocławiu w 1948 r. Ministerstwo Oświaty powołuje go na stanowisko wizytatora, ZNP wysuwa do godności prezesa Sądu Głównego, wszyscy korzystają z jego wiedzy, toteż powołany zostaje na członka oceny podręczników i kierownika Biura Historycznego Badań Dziejów Oświaty, a Prezydent Rzplitej Ludowej honoruje go odznaczeniem Polonia restituta.

Ciągła walka od lat chłopięcych, wyłożona praca nabawiły go ciężkiej choroby.

Po czterech latach cierpień fizycznych zmarł w dniu 12 września 1949 r.

Nad jego grobem pochylili się czerwone sztandary. Zegnał go w imieniu Ministerstwa dr Stanisław Skrzyszewski, w imieniu ZNP — prezes W. Pokora, w imieniu towarzyszy i przyjaciół — kol. Wacław Polkowski.

II

Wrześniowe konferencje powiatowe, mobilizujące nauczycielstwo całego kraju do nowych zadań, jakie stoją przed szkołą, miały charakter akcji oświatowo-politycznej.

Masowa ocena osiągnięć szkoły polskiej dokonana przez nauczycielstwo i ustosunkowanie się do planów, jakie nakreślone zostały w referatach inspektorów szkolnych, były tym czynnikiem, który świadczył o istotnej demokratyzacji szkoły.

Zadania oświatowe postawione na konferencjach szkole i analiza programów szkolnych zwróciły uwagę nauczycielstwa na bardzo ważny problem samokształcenia. Cennym dorobkiem konferencji nauczycielskich było uświadomienie sobie faktu, że sprawa oświaty, sprawa szkoły wysunięte zostały na czołowe miejsca w Polsce Ludowej, że zainteresowanie się szkołą jest powszechne i powszechnie doceniane, że obok nauczyciela walczącego o nową treść szkoły stają: robotnik i chłop, organizacje młodzieżowe, społeczne, partie polityczne, wojsko i samorząd.

Zaakcentowano, że szkoła i nauczyciel nie są pozostawieni sami sobie.

Mimo błędów, usterek i niedociągnięć, jakie zaobserwować się dały w czasie konferencji — przeładowania programu obrad, braku czasu na pogłębienie tematu, czasem nieudolności wystąpień dyskutujących, braku programów szkolnych — konferencje powiatowe w sumie osiągnęły cel.

Organizacja ich była, ogólnie biorąc, na wysokim poziomie. W każdym mieście powiatowym stały się one punktem zainteresowań zorganizowanego społeczeństwa. Były momenty głęboko wzruszające i świadczące niezbicie o silnej więzi istniejącej między szkołą a społeczeństwem.

W Bielsku Podlaskim na salę obrad weszła delegacja robotników z przodownikami pracy na czele. Serdecznie powitana przez nauczycielstwo, zasiadła w prezydium konferencji biorąc w

niej udział. W Okręgu Śląskim masowy udział nauczycieli w manifestacjach pokojowych spotkał się z gorącym przyjęciem ze strony robotników. Przodownicy pracy składali prezydium konferencji meldunki o wykonanej pracy i planach na najbliższy okres. W Będzinie górniczy weszli na salę obrad, niosąc wykutą w węgłu postać dziecka z książką. Nauczyciele powstają i wspólnie z górnikami śpiewają „Międzynarodówkę”. W Raciborzu, Grotkowie, Strzelcach chłopcy wiankami dożynkowymi dekorują nauczycieli, przodowników pracy społecznej i oświatowej. W Okręgu Szczecińskim dworce kolejowe udekorowano na przyjazd delegatów w czerwień i transparenty. Uczestników konferencji witały delegacje rad zakładowych, instytucji społecznych i organizacji młodzieżowych.

Udział w pracach Konferencji nauczycielskich czynnika społecznego podkreślał dobitnie ich znaczenie.

I chociaż w czasie obrad nauczycielstwo wysłuchało drobniagowych, naszpikowanych statystyką sprawozdań inspektorów, chociaż nie mogło się czasem doszukać w tej analizie, dlaczego jest dobrze lub dlaczego źle, i musiało się zadowolić samym tylko stwierdzeniem, chociaż na wielu konferencjach dyskusje były ospałe i nie umiano właściwie podejść do oceny krytycznej i samokrytycznej, chociaż w wielu wypadkach nauczycielstwo mylnie interpretowało hasło rzucone przez ZNP: „Ścisła współpraca i współdziałanie związkowców z administracją szkolną” — trzeba jednak stwierdzić, że styl pracy na konferencjach (styl, z którym nauczycielstwo zetknęło się po raz pierwszy) zmienił się zasadniczo.

Poważnym osiągnięciem konferencji powiatowych było niewątpliwie (obok wielu innych wartości) uświadomienie nauczycielstwa o jego nowej roli w ustroju Polski Ludowej.

es-be



# Udział nauczycielstwa w budowaniu nowoczesnej teorii pedagogicznej

1

W ogłoszonych w „Głosie Nauczycielskim” artykułach o „Rewizji tradycyjnej pedagogiki” oraz o Drogach przebudowy wykształcenia pedagogicznego nauczycieli” zwracałem uwagę na konieczność odnowienia i pogłębienia wiedzy pedagogicznej wśród pracowników oświatowych. W drugim z wymienionych artykułów starałem się przekonać, iż stoją przed nami w tym zakresie wielkie zadania, których nikt nie wykona za nas i które musimy rozwiązać własnym wytyżonym wysiłkiem. Nawet wówczas, gdy będziemy korzystać z wzorów i przykładów, nie będziemy mogli zaniechać samodzielnych przemyśleń, związanych z konkretnymi sytuacjami wychowawczymi, z konkretnymi zadaniami społecznymi, z etapami rozwoju naszej gospodarki.

Na jakich podstawach praca ta może i powinna się opierać? Nie podałabym jej z pewnością wysiłkiem „czystej myśli” ani orzechem „zbawczej metody” wypracowanej w laboratoryjnym zacisku. Dla określenia słusznosci i płodnych reguł pedagogicznych niezbędna jest ścisła analiza konkretnej sytuacji społecznej, wydobycie postulatów wychowawczych z zadań zbiorowych, umiejętna refleksja nad dziejącą się samorzutnie i nad prowadzoną świadomie akcją wychowawczą.

Z tych instancji szczególnie ważne są obecnie dwie: w skali państwowej Plan 6-letni, w skali zawodowej — doświadczenie wielkiej rzeszy wychowawców. Plan 6-letni winien być przez nauczycieli i oświatowców potraktowany jako „podstawowa lektura pedagogiczna”. Określenie to nie jest paradoksem. Należy zwrócić oczy wychowawców ku życiu, dla którego kształtują oni młode pokolenia, a wymagania tego życia znajdują swój wyraz właśnie w Planie 6-letnim.

Rezerwując sobie na przyszłość nieco dokładniejsze zanalizowanie tego zagadnienia ograniczamy się w artykule niniejszym do problemu wykorzystania doświadczenia, jakie w swej pracy codziennej zbiera wielka armia nauczycieli i oświatowców.

2

Zawód wychowawcy należy do tych zawodów, w których zachodzi silna rozbieżność między rzeczywistością wykonywanymi czynnościami a słownym sprawozdaniem z ich przebiegu. Zdolności wychowawczo-nauczające i zdolności piśmiennego zdawania sprawy z tego, co się robi, nie zawsze idą w parze. Istnieją doskonałe nauczyciele i wychowawcy, którzy nie odczuwają potrzeby formułowania na piśmie i ogłaszania drukiem tego, co robią. Istnieją także nauczyciele i wychowawcy przeciętni, ale skorzy do pisania. Z tej właśnie racji ocena poziomu prac pedagogicznych oparta na słowie pisanym i drukowanym jest bardzo zawodna. Wskazując przeto na konieczność wyzyskania doświadczenia pedagogicznego szerokiej rzeszy nauczycielskiej musimy wziąć pod uwagę w pierwszym rzędzie tę właśnie trudność. Zbieranie doświadczeń nie może stać się uprzywilejowaniem tych nienajlepszych, lecz „najpiśmienniejszych”; nie może być dodatkową podniętą dla pedagogicznego grafomanstwa. Powinno być zbieraniem doświadczenia uzyskiwa-

nego przez najlepszych nauczycieli i wychowawców.

Warunek ten będzie mógł być spełniony tylko wówczas, gdy zbieranie materiałów pedagogicznych doświadczeń będzie we właściwy sposób przygotowane i prowadzone. Nie byłoby rzeczą bezpieczną prowokowanie sprawozdań masowych i ochotniczych. Jest natomiast sprawą szczególnie ważną i pilną, aby dotrzeć do tych wszystkich placówek pracy oświatowo-wychowawczej, w których dzieje się coś wartościowego. Opis ich winien być swoistą syntezą sprawozdania pracowników, celowo prowadzonych wywiadów, systematycznej obserwacji dokonywanej przez osoby z zewnątrz. Dzięki tego rodzaju kombinowanej metodzie można by wyselekcjonowane ośrodki pracy wychowawczej opisać dokładnie i instruktywnie, to znaczy z pożytkiem dla nauki i dla praktyki.

Doniosłość takiej akcji opisowo-analitycznej jest w obecnym okresie szczególnie wielka. W mury wielu starych uczelni wchodzi masowo młodzież tych warstw społecznych, które przez wieki musiały poprzestawać na edukacji elementarnej, tworząc się zupełnie nowe formy oświatowo-kulturalnej i oświatowo-wychowawczej pracy, powstają nowe placówki i nowe organizacje, zawiązuje się nowy typ łączności wychowania i życia,

szkoły i środowiska, hasła upowszechnienia i upowszechnienia kultury nabierają realnej, praktycznej treści.

W takim okresie, pełnym przemian i przekształceń, szczególnie jest ważna, dobra i rozległa wiedza o próbach i osiągnięciach dokonywanych przez różne placówki, przez różnych ludzi. Tymczasem cóż wiemy o tym wszystkim? Różnorodność i rozmach oświatowo-kulturalnego życia Polski powojennej ujawnia się nam tylko w sprawozdawczych przemówieniach i tylko w liczbach statystyk. Nie manifestuje się jeszcze słowem pisany, do wszystkiego nowe i cenne, co dzieje się w bardzo wielu ośrodkach szkolnych i pozaszkolnych. Zdobyte metody i organizacje, osiągnięte wyniki, uzyskiwane doświadczenia — wszystko to znane jest tylko fragmentarycznie, dorywczo, przypadkowo. Nierzadko tylko z dziennikarskiego reportażu dowiaduje się naukowa opinia pedagogiczna o istnieniu jakiejś dobrej placówki oświatowo-wychowawczej, niemal z reguły pracownicy pokrewnych instytucji nie wiedzą o pracach prowadzonych w tych samych dziedzinach gdzie indziej.

Opis prób i osiągnięć dokonywany systematycznie i dokładnie powinien dostarczyć materiału i dla naukowej analizy faktów, i dla ulepszenia prak-

tycznej roboty. Wydobycie tej całej wielkiej pracy wychowawczej, która się dokonywa w dzisiejszej Polsce, stanowi ważne i pilne zadanie. Wypełnienie go jest warunkiem koniecznym i wstępnym dla zbudowania wartościowej teorii pedagogicznej.

3

Oczywiście, iż sama rejestracja wychowawczej roboty — choćby najlepszej — nie wystarczy. Gdyby udział nauczycielstwa w wypracowywaniu pedagogicznej teorii miał być ograniczony tylko do rejestrowania własnych czynności, byłby on czynnikiem raczej konserwatywnym. Czynnikiem dynamicznym staje się on dzięki uwzględnieniu elementów intelektualnych. Jest rzeczą pierwszorzędnej wagi, aby coś nie tylko dobrze robić, lecz aby równocześnie rozumieć, dzięki czemu robi się to dobrze i jak można by robić jeszcze lepiej. Rozumienie własnej pracy jest zasadniczym warunkiem jej ulepszenia. Przykłady pracy przodowniczej w przemyśle powinny się stać i dla nauczycielstwa plastycznym przykładem wartości tkwiących w świadomym stosunku do własnej pracy, jej metod i narzędzi. Oczywiście istnieje wielu nauczycieli mających upodobanie w analizowaniu własnej pracy wychowawczej i nauczającej. Nie uzyskują oni jednak dotychczas

## Budujemy nową Warszawę

Idąc ul. Nowo-Marszałkowską na Muranów (gdzie we wrześniu — miesiącu odbudowy Warszawy, wszyscy mieszkańcy stolicy biorą udział w wielkiej bitwie o cegłę, która będzie użyta do budowy nowych domów i osiedli, już z daleka widzimy wielki transparent. Na transparencie tym wypisane są słowa: „Cała młodzież bierze udział w budowie nowej Warszawy”.

Jeśli przejdziemy nieco dalej, na teren dawniejszego getta, gdzie powstanie wielka dzielnica mieszkaniowa dla robotników — Muranów, będziemy mogli łatwo przekonać się, że młodzież warszawska hasło to wprowadza w życie.

Ramię w ramię z robotnikami warszawskich fabryk, pracownikami urzędów i różnego rodzaju instytucji, wydobywają cegłę z gruzów uczniowie i uczennice warszawskich szkół i studenci warszawskich uczelni. Pracują nawet ci najmłodsi, z najniższych klas szkół podstawowych.

Młodzież, to jedna z najliczniejszych grup na Muranowie. Poczynając od 5 września pracuje tutaj codziennie ponad 1000 młodzieży. Według pobieżnych obliczeń pracowało już na Muranowie

40.000 uczniów i uczennic szkół warszawskich. Wydobylali oni ponad 3 miliony cegieł.

Ale najliczniej stawiono się w ubiegłą niedzielę. Młodzi chłopcy i dziewczęta w koszulkach organizacyjnych ZMP i czerwonych krakusach, harcerze i harcerki, junacy ze „Służby Polsce”. Razem około 6.000. Ponadto wraz z młodzieżą szkół średnich przybyli studenci warszawskich uczelni.

Przeglądając meldunki z poszczególnych dni pracy, widzimy, że wydajność młodzieży w wydobywaniu cegły „na głowę” stale wzrasta. I tak w pierwszych dniach września przeciętne wydobywanie wynosiło 20 sztuk cegieł na osobę. W ostatnim okresie cyfra ta zwiększyła się niemal 6-krotnie. Produkuje jednak grupa ZMP-owców z gimnazjum im. Batorego. Przeciętne wydobywanie w tej grupie wynosi 500 sztuk cegły na osobę.

Obserwując jak pracuje młodzież, widzimy, że nie żałują oni wysiłku. Wiele uwagi poświęcają tutaj dobrej organizacji pracy. Nic dziwnego, wszyscy biorą tutaj udział we współzawodnictwie pracy i nikt nie chce pozostać w tyle. Nawet ci najmłodsi. Kozły i stopy cegieł rosną. Jest ich coraz więcej.

W dniu 2 października narodził się pokój. Wtedy uroczystie obchodziliśmy Międzynarodowy Dzień Walki o Pokój. Wraz z klasą robotniczą całego świata dzień ten będą obchodzić miliony młodzieży demokratycznej wszystkich krajów.

Walka młodzieży warszawskiej o cegłę, która będzie użyta do budowy nowych domów i walka tej młodzieży o nowe tereny pod budowę osiedli mieszkaniowych, właśnie w przededniu Międzynarodowego Dnia Walki o Pokój ma swoją wymowę. Młodzież stolicy, walcząc o cegłę (1 cegła — 6 zł.) i tym samym budując nową Warszawę, manifestuje jak drogi jest jej pokój. Młodzież Warszawy manifestuje swoją solidarność z klasą robotniczą całego świata w pracy nad utrwaleniem pokoju, w walce z imperialistami i podżegaczami wojennymi.

3 miliony sztuk cegieł wydobytych przez uczniów szkół warszawskich i uzyskane w ten sposób milionowe oszczędności dzięki którym szybko zrealizowany będzie wielki plan przebudowy i rozbudowy Warszawy, to jeszcze jedna odpowiedź na wojenne zakusy anglosaskich imperialistów.

Wiesław Iwanicki

Bogdan Suchodolski

WŁADYSŁAW KOWALSKI

## NURTY

Słońce zparami zaglądało już niżej strzechy\*).

Wyszli ze stodoły o zmroku Niebo tonęło w powodzi złotych lilii - gwiazd, na płach głośno odzywały się kuro-patwy i żaby w Wencelowym stawie. Drogą przez wieś waliła cała gromada chłopów i kobiet, bo jakąś paniusią Matus przywiózł do szkoły.

Przytęczyli się wszyscy trzej do gromady i poszli razem ku szkole.

Paniusia czekała już Rozsiadła się za stołem na katedrze, ubrana po męjsku w lśniącą niebieską sukienkę wydekolorowaną mocno.

— Tej w Polsce obleci! — szepnął Wencel Matusowej w ucho.

Matusowa potwierdziła skinieniem.

Gdy się już usadowili w ławkach, paniusia wstała i zaczęła mówić płynnie a uczuciowo:

— Wy jesteście sól ziemi Wy prawdziwi nosiciele tradycji narodowych. Na was, jak na opoce, budujemy całą nadzieję, bo wyście siłą i żywicielem narodu.

— Cię kiedy wybudujewa! — szepnął Matus Cabajowi do ucha.

Paniusia mówiła dalej

— Wy stajecie się dzisiaj wszystkim. Znaczenie wasze

rośnie szybko. Ale razem ze znaczeniem wzrastają wasze obowiązki, wasza odpowiedzialność za kraj.

— Juści że dużo ja tutaj znacze! — ironizował Sochaj, rozmieszkając najbliższe siedzących, bo wiedzieli przecież, że dziś dopiero wrócił z kozy Dziedzic przyłapał go jesienią z krową na ugorze dworskim, zeszczuł Piwką, oblił kijem, a gdy mu Sochaj ubliżył, wsadził go do kozy na miesiąc.

Niewiasty często i głośno smarkaly w fartuchy, zaś chłopcy emili machore, obdzielając się jednym zwitkiem w trzech i czterech.

Paniusia wciąż mówiła o obowiązku. Delikatna jej młoda twarz promieniała dziecięcą radością. Z werwą potrząsała głową, aż czarne, strzyżone włosy rozlatywały się na drobne sople, a dostаточно ukształtowane piersi trzępotały pod bluzką, jakby się poruszały dwa żywe stworzenia w cienkim zeszyte muślinie. Czeres wspominała o wojnie, a wtedy chłopcy poruszali się żywiej i nadstawiali uszu.

Długo mówiła paniusia.

W pewnej chwili Wencel szturchnął Matusa w bok i szepnął:

— Do robu idziecie?

Ustyszał Sochaj i Borsuk Dźwignęli się we trzech i ruszyli ku drzwiom. Za nimi jeszcze kilku powstało.

Obywatele! — zawołał nauczyciel — jeszcze nie koniec!

— Na Uloskach — zapiszczała Gruchalina — to jest

dwóch takich co się przebiegają w białe sukmany i jadą do Warszawy na pańskie obchody. Ale tu, u nas, nie ma takiego Wulgarny śmiech zapelił izbę. Wencel, Borsuk, Cabaj i inni wyszli. Za nimi znów wyszło kilku.

— Nauczyciela chwalił, bo go tu kto nie zna! — marmotał Plichta. — Takie to jeden drugiego zachwala, a oboje po jednych pieniędzach.

Niebo jeszcze mocniej rozkwitło złotymi liniami gwiazd, po mlecznej drodze snuły się białe muślinowe cienie, księżyc wbił się nad pobliską wieś Natolin, a „baby” świeciły już nad Łysoniową topolą.

Było późno.

Paniusia spochmurniała, mówiła jeszcze, ale mówiła głosem podniesionym, ostrym nerwowym, prawie nienawistnym. Cięła po niewdzięczności, po ciemnocie. Groziła. Obrzuciła się Przypalina.

— Chodźta! — zawołała do gromady. — Słuchać tam takiego gadania. Bede za panami, juści. Nadawały gruntów, naobiecowały dobrodziejstw, że jeno tera na nimi latać!

Wywalili się kupą, że jeno kilka kobiet i Kudel z nimi na przepiegi został, co też to jeszcze paniusia będzie gadać. Ale nie mówiła już nic. Opowiadał Kudel, że „była zatrwożona i tyle”.

\*) Fragment noweli ze zbioru „Dalekie i bliskie” pisanych w latach 1933-34. Książka ukazała się nakładem „Wydawnictwa Ludowego” — Warszawa 1948.



# Dwugłos w sprawie egzaminów

I

W „Głosie Nauczycielskim” nr 13 z dnia 15 lipca 1949 r. podała kol. Ida Altszuler kilka praktycznych przykładów egzaminowania i nie jest pewna, któremu z nich przyznać pierwszeństwo. Zgodziła się w końcu na jedno: Jednolity, racjonalny system przeprowadzania egzaminów musi być opracowany. I tego oczekuje nauczycielstwo od Ministerstwa Oświaty. Może i racja, ale ja poszedłbym dalej. Poprosiłbym Ministerstwo o zupełne zniesienie egzaminów maturalnych. Byłby już bowiem czas najwyższy, aby ten zbytek znikł z widowni szkolnej i nie trapił rodziców, uczniów, nauczycieli i wyższych zakładów naukowych. Sądze, że Ministerstwo Oświaty, jeśli zechce zabrać się do reformy egzaminów dojrzałości, to przedtem zastanowi się prawdopodobnie nad koniecznością istnienia egzaminów maturalnych w ogóle.

Jak się ta sprawa przedstawia, przypomnijmy sobie. Naprzód przez dwa ostatnie lata nauki straszą się wszyscy nawzajem maturą, jak jakim złym duchem. Potem, przez całe półrocze przedmaturalne, boją się prawie wszyscy. Mają się czego bać czy nie — dość, że się boją, bo się bali dawni maturzyści, boją się nauczyciele, by przypadkiem nie skompromitował się ten lub ów dobry uczeń; boi się ojciec i matka i przez dłuższy czas miejsca znaleźć sobie nie mogą, bo przecież ich dziecko się boi i cierpi. Ten strach zagląda w oczy z powodu braków w matematyce, w języku polskim, a czasem nawet w ortografii. Pytania ze wszystkich przedmiotów już są rozdane. Cóż z tego, kiedy ich tak dużo! Żeby przynajmniej z jednego działu nie trzeba się było przygotowywać! Gdzież tam! Nie chce nauczyciel dać się uprosić, ze wszystkiego będzie pytał. Są i tacy, którzy próbują od profesora otrzymać gotowe pytania dla siebie. Przez dwa ostatnie miesiące kują wszyscy, męczą się, wyglądają jak zmiory, rady dać nie mogą olbrzymiemu materiałowi. Termin egzaminu pisemnego już ogłoszony. Twierdzenia, zgadywania, domysły, jakie też tematy przysła kuratorium. Zabierają się do roboty. Może się uda.

Opróbkę kilku prawdopodobnych tematów rozpoczyna się. Pracują nie tylko uczniowie, ale kto tylko czuje się na siłach. Czasem się uda, ale co z tego, kiedy nauczyciel przy poprawianiu poznaje cudzą pracę. Termin ustnego egzaminu też wiadomy. Co się dzieje w dniach zdawania matury, o tym nie wszyscy mają pojęcie. Uczniowie są w sali grupami po kilku. Sądzą ich wychowawcy, nauczyciele — przyjaciele młodzieży. A po korytarzach snują się rodzice, opiekunowie, krewni. Istny sąd ostateczny albo rzecz niewinny. — Zdali. Świadectwa dobre otrzymali. Po tylu trudach i znojach naręcznie skończyły się egzaminy. Ale nie na długo, bo kto chce dalej studiować na wszechchny, musi podać się egzaminowi wstępnemu. Najlepsze nawet świadectwo nie wystarczy, musisz, niebożę, pokazać, co umiesz. — Więc po coż są świadectwa dojrzałości takim trudem zdobyte? Czy nie lepiej je skasować? Mógłby takie świadectwo zastąpić wykaz not z ostatnich trzech lat nauki (dawnego wyższego gimnazjum). Należa-

łoby tylko dopilnować, aby z notesu nauczycielskiego wpisywane były do katalogów szkolnych noty rzetelne. Tej rzetelności musieliby pilnować kierownicy zakładów naukowych, wizytatorzy, a w razie potrzeby i inni do tego wyznaczeni kontrolerzy. O rzetelności świadectw w ogóle, a w szkołach podstawowych w szczególności można by dużo pisać. Nikt jednak o tym nie mówi ani nie pisze. Zostawmy tę sprawę na później, zobaczymy naprzód, co będzie ze świadectwami maturalnymi.

Jan Haładej

II

Artykuł kol. Idy Altszuler o egzaminach maturalnych w szkołach średnich, zamieszczony w numerze 13 „Głosu Nauczycielskiego” z dnia 15 lipca br., należy zaliczyć, ze względu na odwagę stawiania zagadnień oraz zasadniczą postawę metodyczną — do najlepszych, jakie ukazały się w powojennej literaturze pedagogicznej. W jednolitym państwie obowiązują wszystkie dziedziny życia, a więc i szkolnictwo. Jednolity i powszechny system egzaminów maturalnych jest wyrazem jednej woli państwa obowiązującej we wszystkich szkołach. Tylko takie rozwiązanie usuwa przypadkowość, zapewnia obiektywne podejście do każdego ucznia i gwarantuje najlepszą kontrolę pracy szkoły, gdyż odzwierciedla faktyczny stan wiedzy zdających... i egzaminujących. Od nauczyciela zawsze wymagać się będzie dobrych wyników nauczania. Nawet częste hospitalacje i wizytacje nie dadzą tego, co da racjonalnie przeprowadzony egzamin maturalny.

Istotą każdego systemu jest pełnia: nie może on pozostawiać zagadnień nierozstrzygniętych, lecz musi wszystkie wyczerpywać w sposób zupełny i niedwuznaczny. Egzamin maturalny jest elementem koniecznym z punktu widzenia pracy szkoły: władzom szkolnym i społeczeństwu umożliwia kontrolę działalności nauczycieli; dla nauczycieli stanowi dodatkowy bodziec ciągłego doskonalenia się zawodowego, dla uczniów jest ważnym bodźcem do nauki. Udanym egzaminem daje abiturientowi wiarę w siebie, ośmiela do podjęcia walki życiowej i podtrzymuje w wątpliwościach i przeciwnościach.

Egzamin maturalny jest konieczny, ale tylko systemem karkowy gwarantuje maksimum obiektywności. Egzamin maturalny nie może być luźną rozmową pomiędzy egzaminatorem i uczniem, lecz samodzielną odpowiedzią ucznia z przedmiotu. Postawienie zdającego pod ostrzałem „krzyżowych pytań” powoduje stan zdenerwowania i nie daje wiernego obrazu przygotowania się ucznia. System taki nie zapewnia obiektywności, gdyż może prowadzić do faworyzowania jednych, a utracania innych.

Pytania układa nauczyciel na podstawie materiału nauczania na przestrzeni wszystkich lat liceum, a przynajmniej dwóch ostatnich. Mogą one być syntezą całych rozdziałów zasadniczych. Ilość kartek jest zależna od objętości materiału, a nie od ilości zdających. Na każdej kartce figurują trzy pytania z rozmaitych rozdziałów programu. Wszystkie kartki — razem wzięte — zawierają treść całego programu nauczania dla danego przedmiotu. Sądze, że z treścią sa-

mych pytań nie wolno uczniów zapoznawać przed egzaminami. Wolno natomiast nauczycielowi podyktować uczniom cały materiał nauczania, który był podstawą opracowania pytań — według programów szkolnych lub dzienników lekcyjnych. Egzamin maturalny nie może przynosić niespodzianek, co do treści pytań, lecz tylko, co do sposobu ich ujęcia.

Specjalne dobieranie pytań łatwiejszych dla uczniów słabych z góry zakłada brak wiadomości z rozmaitych rozdziałów programu i konsekwentnie prowadzi do wniosku, iż tacy uczniowie nie powinni otrzymać matury. Metoda egzaminacyjna musi mieć na względzie wykazanie młodzieży, że wszystko, co się przeobraża na lekcjach, jest ważne i niczego nie wolno lekceważyć.

Czynnikiem dominującym na egzaminie jest nauczyciel danego przedmiotu. Jedynie w wypadku zgłoszonego zastrzeżenia zarządza głosowanie nad odpowiedzią ucznia z tego przedmiotu. Większość głosów komisji przesądza sprawę.

Przewodniczący ma prawo pytać egzaminowanych, ale dopiero po nauczycielu, prowadząc rozmowę związaną z danym przedmiotem.

W zasadzie jednak przewodniczący „rozmawia” ze zdającym po wyczerpaniu pytań przedmiotowych i akcja ta nie powinna wpływać na uratowanie ucznia, albowiem wychodzimy z założenia, że cały materiał nauczania powinien być przyswojony przez młodzież i nikt nie może jej od tego obowiązku uwolnić.

Dopiero po tym kolokwium przewodniczący zwraca się zapytaniem, czy ktoś z komisji pragnie postawić pytanie. Członkowie komisji powinni z tego zezwolenia skorzystać bardzo oględnie, aby nie przedłużać egzaminu i nie przemęczać egzaminowanego. Czas trwania egzaminu jednego ucznia ze wszystkich przedmiotów nie może przekraczać 40 minut. Tylko uczniowie słabsi mogą być pytani dodatkowo w czasie nie dłuższym, niż 20 minut dla wszystkich przedmiotów.

Łączna ilość egzaminowanych, w ciągu jednego dnia, nie powinna przekraczać 10 osób.

Egzamin powinien się odbywać w zwykłych, okolicznościach szkolnych.

Ogłaszanie wyników odbywa się każdego dnia wieczorem, po krótkiej sesji, na zasadzie ocen ustalonych zaraz po egzaminach przedmiotowych. Dyskusja końcowa nie może zmienić stopni otrzymywanych zaraz po odpowiedzi.

Czesław Michałowski

## Dla najmłodszych

W najbliższych tygodniach Instytut Wydawniczy „Nasza Księgarnia” rozpoczyna wydawanie czasopisma obrazkowego dla dzieci nie umiejących jeszcze czytać.

Koncepcja pisma opiera się na barwnym rysunku uzupełnionym prostym, zrozumiałym dla małego dziecka tekstem.

W „Misiu” dziecko znajdzie miłą rozrywkę, rozszerzając jednocześnie swą wiedzę o otaczającym je świecie.

## ZMARLI

Ossowska Maria, 9.II. 49 r., nauczycielka w Pabianicach.

Szefer Rudolf Stanisław, 28.III 49 r., prezes Ogniska ZNP i kierownik szkoły w Pabianicach.

Dobek Jakub, 31.V. 1949 r., nauczyciel Szkoły Zawod. w Zabrze.

Dackiewicz Józef, 25.V. 1949 r., naucz. Państw. Liceum Pedagog. w Solcu nad Wisłą.

Seweryn Władysław, zamordowany w nocy z 1 na 2 czerwca 1949 r. w Jeżówce, gm. Tezycze, pow. Miechów.

Watrak Henryk, nauczyciel Szk. Podst., utonął 1.VI. 1949 r. w Baranowie pow. Puławy.

Wallichówna Janina, naucz. Szk. Podst. w Łaziskach Średnich pow. Pszczyzna zamordowana w dn. 28 czerwca 1949 r.

Marcinkowa Waleria, 8.III. 1948, nauczycielka Szkoły Podst. w Gdańsku - Oliwie.

# Nauczyciel polski we Francji

W tym roku instruktor oświatowy Ambasady R. P. w Paryżu rozpoczął kurs dla kandydatów na nauczycieli o programie następującym:

Pierwszy etap — 2 miesiące kursu ogólnokształcącego (a więc, niezbędne przedmioty: codziennie, po 2 godz., język polski, literatura, historia i geografia — w sumie 8 godz. dziennie. Ponadto — 2 razy w tygodniu po 2 godziny zajęć świetlicowych i 2 razy w tyg. po 1 godzinie śpiewu chóralnego), po którym następuje pierwsza selekcja, ci, którzy przebrną szczęśliwie, przejdą na 5-tygodniowy kurs pedagogiczny.

Tak wygląda okres przygotowawczy, poprzedzający najciekawszą fazę samokształcenia. Akcja ta obliczona jest na 2 lata, weryfikowana rocznymi egzaminami. Kandydaci otrzymają podręczniki, wskazówki i będą sami pracować, po czym zostaną wysłani na 6-miesięczny kurs pedagogiczny w kraju. Po jego ukończeniu zakres wiadomości kandydata będzie odpowiadał poziomowi małej matury. W chwili przyjęcia wszyscy mają jako minimum wykształcenie równające się poziomowi naszej szkoły podstawowej. Oczywiście, im prędzej kandydaci wykażą swoją sprawność, tym prędzej pójdą do pracy zawodowej.

Uczestnicy kursu to nie tylko przyszli praktykanci i siły pomocnicze nauczycielskie, ale w dużej mierze instruktorzy świetlic. Rola nauczyciela w kolonii jest zupełnie różna od roli nauczyciela w kraju. Tu trzeba nie tylko kolonię znać, ale z nią współżyć. Związki młodzieży, stowarzyszenia dorosłych, teatr amatorski, akademie, wybieczki, świetlice, zawody sportowe, a nawet napisanie listu — wszystko kolonia składa w ręce „swego” nauczyciela. Dlatego wymaga się od niego wszechstronnych uzdolnień.

Na kursie, który liczy 40 osób, panuje atmosfera zadowolenia. Nauka odbywa się w pięknym „château” w Presles en Brie (Seine et Marne) otoczonym ogrodem. Przestronne sale i 23 pokoje mieszkalne. Wokół cisza, dobre odżywianie i wystarczająca ilość snu. Tu, we Francji, nazywa się to „szkołą w pałacu”.

Jeśli porozmawiamy z kandydatami, wydaje się nam, że chęć, która ich tu przywiodła, to nie był chwilowy czy słomiany ogień. Gdy zwycięsko przebrną przez wszystkie egzaminy, przybędzie krajowi grupa nauczycieli nie tylko kochających dzieci, ale i „umiejących z dziećmi żyć i pracować”.

BARBARA SILINIEWICZ

## Konkurs literacki

Zarząd Okręgu Śląskiego Związku Nauczycielstwa Polskiego w Katowicach organizuje Literacki Konkurs Nauczycielski wyłączając dla nauczycielstwa Okręgu Śląskiego.

W konkursie mogą wziąć udział nauczyciele wszystkich typów szkół z Okręgu Śląskiego nie należący do Związku Literatów Polskich. Tematyka prac winna być związana z walką wyzwolenia ludu polskiego w okresie rządów sanacyjnych i okupacji niemieckiej, z odbudową gospodarczą kraju, z przebudową życia politycznego, społecznego, gospodarczego, kulturalnego, z rolą nauczyciela na Ziemiach Odzyskanych i z demokratyzacją życia i szkoły w Odrodzonej Polsce Ludowej.

Prace konkursowe mogą być ujęte w formie nowel, opowiadań, fragmentów powieści, dramatów i fragmentów dramatów, pamiętników,

utworów dla dzieci, młodzieży i wierszy.

Przewiduje się liczne i cenne nagrody i wyróżnienia. Nagrodzone prace będą drukowane w specjalnym wydawnictwie Wydziału Wydawniczego Zarządu Okręgu ZNP w Katowicach przy zachowaniu wszelkich praw autorskich.

Utwory należy nadsyłać do dnia 31 października br. Prace konkursowe winny być opatrzone godłem. Nazwiska autora i adres winny się znajdować w osobnej, zaklejonej kopercie.

Rozstrzygnięcie konkursu nastąpi dnia 15 grudnia 1949 r.

Zachęcamy Kolegów do wzięcia udziału w konkursie. Każda najmniejsza praca będzie cennym wkładem nauczycielstwa w życie literackie i społeczne Polski Ludowej.

## Ogłoszenia i komunikaty

Z okazji pożegnania inspektora szkolnego kol. Graneckiego Augustyna nauczycielstwo powiatu miechowskiego składa 7720 zł na Fundusz Wdów i Sierot po nauczycielach.

Zofii Weysówny z Hołoskowa, pow. Olsztyn, poszukuje Dąbrowski Zbigniew, Gościń Wielkopolski, ul. Boczna 1.

Ktokolwiek zdawał maturę w Pryw. Seminarium Naucz. Żeńskim im. M. Kopernika w Stanisławowie w maju 1928 r., proszony jest o podanie dokładnego tekstu świadectwa maturalnego w celu odwrócenia dokumentu w sądzie. Odpis tekstu proszę nadesłać na adres: Józefa Warsowa, Leszkowice k. Lubartowa, woj. lubelskie.

Wszystkim Kolegom z pow. Złotoryja, którzy przyczynili się do kupienia streptomycyny dla mnie, w szczególności p. inspektorowi Stepniowi i Zarządowi Oddziału ZNP Złotoryja składam serdeczne podziękowanie.

Mikołaj Jasiński

Zamienię etat naucz. stały w szk. sanatoryjnej lub prewentywnej w Rabce-Zdroju (uzdrowisko, PKS i kolej Kraków i Zakopane, 2 licea) na etat równorzadny w szkole normalnej w suchej miejscowości, posiadającej przynajmniej 1 państw. średni ogólnokształcący zakład naukowy i dobrą komunikację z dużym miastem.

(Nie reflektuję na Ziemie Zachodnie). Pod uwagę mogą być brane tylko siły zdrowe (Rentg., Wasserm.) do lat 35, kochające zawód, pragnące otrzymać dyplom Instytutu Pedagogiki Specjalnej, ewentualnie osoby starsze po PIPS-ie.

M. Leszczyńska  
sanat. im. Marcinkowskiego,  
Rabka-Zdrój,

## PODRĘCZNIKI I KSIĄŻKI DO LEKTURY SZKOLNEJ

wysyła za pobraniem pocztowym Dział Księgarski „Naszej Księgarni”, Warszawa, ul. Smulikowskiego 4

## „OGNISKO”

Spółdz. Księg. z odp. udz. w Katowicach Oddział WYTWÓRNI POMOCY NAUKOWYCH zaopatruje szkoły wszelkiego typu w pomoce naukowe do fizyki, chemii i biologii

Cennik wysyłamy na żądanie bezpłatnie.

## Jak korzystać z filmu szkolnego

Jeśli zwykła lekcja wymaga dostarczenia materiału do indywidualnego charakteru danej klasy, to tym bardziej ta przygotowawcza praca jest potrzebna, jeżeli chodzi o lekcję z użyciem filmu szkolnego. Tymczasem w wielu wypadkach nauczyciel uważa film w szkole za wygodną pomoc, za chwilową wykę, dosyć atrakcyjną dla młodzieży, a częściowe wypełnienie lekcji wymagającej minimum aktywności ze strony uczącego. Po wyświetleniu zadowala się przygodną pogadanką nie troszcząc się o wykorzystanie utrwalenia materiału podanego przez film przy pomocy właściwych ćwiczeń.

Dla ułatwienia nauczycielom korzystania z filmów Centralny Ośrodek Filmów Oświatowych wydrukował teksty objaśniające. Większość szkół posiada już książki skoroszy-

towe z tymi tekstami. Dotychczas wydrukowano 215 tematów. Teksty te można nabyć po 6,5 zł w ośrodkach rozpowszechniania filmów oświatowych. Dzięki systemowi skoroszytówemu kilku nauczycieli jednocześnie może korzystać z tekstów objaśniających.

Okręgowy Ośrodek Rozpowszechniania Filmów Oświatowych w Warszawie zorganizował w Muzeum Narodowym bezpłatne wyświetlanie filmów oświatowych dla nauczycieli dwa razy w miesiącu. Wyświetlanie nie odbywa się 28 i 29 każdego miesiąca.

W tych dniach można zobaczyć filmy wyznaczone w programie na miesiąc następny.

Takie uprzednie oglądanie filmów przez nauczycieli jest bardzo ważne i w przyszłości akcja ta będzie stosowana i w innych miastach.



## Podręczniki „Naszej Księgarni“

Administracja Instytutu Wydawniczego „Nasza Księgarnia“ w pierwszych dniach września 1949 r., korzystając z okazji konferencji powiatowych, zaopatrzyła Koleżanki i Kolegów w „kartę zamówień“ zawierającą wykaz podręczników, zatwierdzonych i dozwolonych przez Ministerstwo Oświaty na rok szkolny 1949-50.

Karta zamówień zawierała nakłady „Naszej Księgarni“ oraz nakłady innych wydawnictw.

W karcie zamówień nie zaznaczono roku 1949 przy nowych wydaniach podręczników pomimo pozostawienia starych tytułów. Zaznaczamy, że nowe wydania podręczników są przystosowane do wymagań programu i winny zastąpić wydania z roku szkol. 1948-49.

W sprzedaży ukazały się następujące podręczniki:

Bakkowa i Perkowska — Piosenniki polskie w ćwiczeniach kl. VI, cena 70 zł.

Pauszer-Klonowska — Wolna i

## „Szkoła i Dom“

W estetycznej, dwubarwnej okładce, o objętości dwóch arkuszy druku, ukazało się z początkiem bieżącego roku szkolnego nowe, ilustrowane czasopismo pedagogiczne pt. „Szkoła i Dom“, przeznaczone dla komitetów rodzicielskich, szkolnych komitetów opiekuńczych, szerokich kół rodzicielskich i nauczycieli. Artykuł redakcyjny podkreśla, że „Szkoła i Dom“ pragnie:

- 1) służyć sprawie demokratyzacji szkoły polskiej i podniesienia poziomu wychowania dziecka w szkole i w domu,
- 2) pomagać komitetom rodzicielskim i opiekuńczym w ich działalności,
- 3) informować rodziców o aktualnych zagadnieniach dotyczących organizacji nauczania i wychowania we wszystkich typach szkół,
- 4) umożliwić szeroką wymianę doświadczeń z zakresu działalności komitetów rodzicielskich i opiekuńczych oraz doświadczeń z pracy wychowawczej w rodzinie,
- 5) służyć rodzicom radą w sprawach związanych z racjonalnym wychowaniem dziecka i stworzenia mu właściwych warunków do pracy w szkole i w domu,
- 6) dotrzeć do najszerszych rzesz społeczeństwa, by sprawy dziecka i jego potrzeby znalazły jak największe zrozumienie w społeczeństwie.

W omawianym numerze Kazimierz Mariański pisze o nowych komitetach rodzicielskich, Jan Dryjański — o realizacji powszechnego obowiązku szkolnego, Jan Szurek uzasadnia zmiany programowe dotyczące zwią-

Sprawiedliwa. Czytanka, kl. VI, cena 200 zł. 1949 r.

Pauszer-Klonowska — Jednością silni. Czytanka, kl. VII, cena 200 zł. 1949 r.

Aleksandrak, Kwiecińska — Za progiem. Czytanka, kl. II, cena 170 zł.

Cieśluk M. — Fizyka i chemia. Dla kl. V. Wyd. V, cena 110 zł.

Dobrowolski — Wiadomości z chemii. Dla kl. XI, cena 240 zł.

W październiku ukazały się: Janczewski W., Landy-Brzezińska J., Puczyńska-Wentlandowa H., Pokojski H. — Na trasie. Czytanka dla dorosłych.

Pauszer - Klonowska — Dzień dzisiejszy kl. V. 1949 r.

Pauszer-Klonowska — Jednością silni. Czytanka, kl. VII. Wyd. drugie. 1949 r.

Miszulin A. W. — Historia starożytna. Książka pomocnicza dla kl. V, VI, VII, VIII, IX szkoły podstawowej, cena 220 zł.

Wernerowa J. i Żabiński J. — Nauka o człowieku, kl. VII.

szzonego wymiaru godzin nauki języka ojczystego i matematyki w szkole, Stefan Balicki — o przygotowaniach do nowego roku szkolnego. W dziale pt. „W trosce o dziecko“ — Stanisław Broda omawia zagadnienie pracy domowej ucznia. W kronice, której zamierzeniem jest obrazowanie działalności komitetów rodzicielskich i szkolnych komitetów opiekuńczych oraz życie szkoły, dzieci i młodzieży — wydrukowane są obrazki z terenu i stołecznego „Czytelnicy piszą“ zamieszczone są odpowiedzi na listy przekazane Redakcji przez Ministerstwo Oświaty. Poruszane w nich zagadnienia interesują niewątpliwie wszystkie komitety rodzicielskie, tym bardziej że pytania te dotyczą żywotnych spraw szkoły.

Numer zamyka dział pt. „Co czytać“.

Zarówno tematyka pierwszego numeru jak i cele wytknięte przez Redakcję w artykule wstępnym — wskazują na to, że jest to czasopismo, którego było brak na naszym rynku wydawnictw pedagogicznych.

Należy się spodziewać, że ogół naszych kolegów doceniając znaczenie problemu współdziałania szkoły z domem poprze to pożyteczne wydawnictwo przyczyniając się tym walnie do realizacji ideałów, którym „Szkoła i Dom“ pragnie służyć.

Na marginesie tej notatki podkreślamy, że Ministerstwo Oświaty wydało specjalny okólnik podpisany przez ministra Skrzyszewskiego, w którym poleca się wszystkim szkołom abonowanie pisma dla komitetów rodzicielskich i szkół.

## Nowości Państwowego Instytutu Wydawniczego

Nakładem Państwowego Instytutu Wydawniczego ukazały się książki:

1) pisarza syberyjskiego Wiaczesława Szyszkowa, pt. „Rzeka posepna“ (2 tomy) — w tłumaczeniu Czesława Jastrzębiec-Kozłowskiego. Powieść ta zaletami swej narracji oraz wielokulturowym ujęciem przypomina utwory Szolochowa. Akcja jej rozgrywa się w latach poprzedzających bezpośrednią rewolucję listopadową — w małym osiedlu syberyjskim i w dalekiej tajdze szczytowa zaleta „Rzeki posepnej“ są plastyczne i pełne napięcia opisy walk człowieka z żywiołem w tajdze syberyjskiej;

2) pisarza czeskiego Jana Nerudy, pt. „Opowiadanie ze starej Pragi“ (Przekład polski Marii Erhardtowej). Zmiany przed pięćdziesięciu laty Jan Neruda jest jedną z najwybitniejszych postaci w literaturze czeskiej. Książka jego zawiera zbiór trzynastu opowiadań z życia mieszkańców Pragi z końca ubiegłego stulecia. Opowiadania są barwne, pełne lokalnego kolorytu i przepełnione subtelnym humorem;

3) Jacques Pournain, pt. „Źródło“ — w przekładzie - francuskiego Hannu Oledzkiej. „Źródło“ jest ostatnią i największą powieścią wielkiego pi-

sarza i patrioty tahitańskiego, który po krótkim życiu, wypełnionym w całości walką o wolność, zmarł w 1944 r. przeżywszy zaledwie 36 lat. W powieści tej autor opisuje ciężką dolę wsi tahitańskiej, jej zacołanie, zabobon i prymitywną walkę z niszczącą wszelkie życie posuchą. Książka technicznie wiarą w człowieka, w zdrowe siły gromadzkiej pracy, w wiarę życia, który nie kończy się wraz ze śmiercią jednostki;

4) dalsze 3 tomy sienkiewiczowskie, a mianowicie: „Quo vadis“, tom III z wydania zbiorowego, oraz „Potop“, tom V i VI z wydania popularnego.

Ukazał się również wydany przez Ministerstwo Budownictwa album rysunków Stanisława Żółtowskiego z budowy trasy W-Z. Zbiór 15 plansz, wartościowych pod względem artystycznym i stanowiących materiał dokumentalny.

Nakładem Wielkopolskiej Księgarni Wydawniczej ukazała się książka pisarza amerykańskiego Stefana Heyma pt. „Zakładnicy“. Akcja „Zakładników“ osnuta jest na tle jednego z fragmentów czeskiego ruchu oporu. Dzieje i martyrologię dwudziestu zakładników opisuje powieść Heyma.

## DWA PORTRETY LITERACKIE

Nauczyciel polonista odczuwa w swej pracy szkolnej brak książek, które dawałyby nowe spojrzenie na postacie i zjawiska literackie i ukazywałyby je na tle historii, walk i przemian społecznych. Dlatego z takim zainteresowaniem i uznaniem przyjęto zarys popularny Henryka Szypera „Adam Mickiewicz. Poeta i człowiek czy szkic Jana Kotta „O „Lalce“ Bolesława Prusa“, dlatego powitano zyczliwie dwa nowe portrety literackie, napisane przez wybitnych współczesnych poetów o wielkich polskich romantykach.

Mieczysław Jastrun, jako autor zbioru „Rzecz ludzka“, jest jednym z tych nielicznych współczesnych poetów, którego utwór w całości zaleca nowy program języka polskiego dla klas licealnych do szkolnej lektury. To zaszczytne wyróżnienie wymaga zainteresowanie polonisty, czy i z jakich powodów i Jastruna „Mickiewicz“<sup>(1)</sup> wyróżniony w tym roku nagrodą literacką „Odrodzenia“, nadaje się do pracy szkolnej. Odpowiedź jest pozytywna. Jastrun w swej pracy o Mickiewiczu dał szczęśliwe połączenie essayu literackiego z opowieścią dokumentalną i przedstawił Mickiewicza prawdziwie. Drobne omyłki czy pominięcia szczegółów w biografii nie zmieniają ogólnego pocholeńnego sądu. Portret jest zajmujący, ujęty z szacunkiem i miłością wobec Mickiewicza-poety, z uznaniem i podziwem dla jego działalności społecznej i politycznej, z dążeniem do sprawiedliwej oceny współczesnych Mickiewiczowi ludzi i wypadków. Jako lektura pomocnicza dla młodzieży licealnej przy poznawaniu życia i twórczości Mickiewicza ma praca Jastruna jeszcze i tę dużą zaletę, że uczy biografii bez przykrego procesu odbierania wielkości, a równocześnie bez beletrystycznych domysłów i dowolności, bez zbędnych upiększeń.

„Prawda“ o Mickiewiczu jest tu za-razem holdem wobec człowieka i poety, który z upływem lat wy-rastał na wielkiego. Na dokładniej-szy rozbiór literacki utworów Mickie-wicza nie ma Jastrun czasu i miejsca, rzucił jednak jakby mimochodem wie-le cennych uwag o najważniejszych dziełach poety, zwłaszcza o „Dziadach“ i o „Panu Tadeuszu“. Kiedy ukaże się zapowiadany tom szkic-ów literackich o poezji Mickiewicza Juliana Przybosa, portret Mickiewi-cza znajdzie jeszcze dodatkowe, do-skonale uzupełnienie w pracy anali-tycznej drugiego wybitnego współ-czesnego poety. Szkic Przybosa o „Pa-nu Tadeuszu“ pt. „Widzę i opisuję“, umieszczony w lutym numerze „Twórczości“ z 1948 r., należał do naj-lepszych prac o Mickiewiczu, jakie w ogóle napisano.

„Portret Słowackiego“, pióra Pawła Herta<sup>(2)</sup>, budzi już pewne zastrze-żenia. Bez poprzedniego przygotowa-nia nie można go, jak „Mickiewicza“ Jastruna, dać wprost do rąk licealnej młodzieży, bo mogłaby wyrobić sobie niewłaściwy sąd o poecie. Hertz w dążeniu do prawdy o Słowackim po-sunął się do przesadnego zestawienia wszystkich jego błędów i wad, które w sumie mogłyby, zwłaszcza w oczach młodego czytelnika, usposobić go nie tylko krytycznie, ale nawet nieprzychylnie dla autora „Benio-wskiego“.

Nie było to zamiarem biografa, ale taka obawa reakcji młodego czytel-nika jest możliwa i uzasadniona. Dla-tego radziłbym raczej odczytać kilka ustępów z tej interesującej monografii i wspólnie je omówić z młodzieżą, niż zalecać lekturę całości, szczegó-lnie mniej wyrobionemu uczniowi. Na-tomiast sam nauczyciel znajdzie w pracy Herta wiele cennych wskazó-wek i nowych ujęć, które pozwolą mu poddać krytyce poglądy dotychczas

obowiązujące w szkolnych podręcz-nikach.

Opracowanie graficzne obu książek zasługuje na osobne uznanie. Jest zasługą Państwowego Instytutu Wy-dawniczego, że obie te wartościowe nowości ukazały się w szacie staran-nej, z dużą ilością ciekawych ilu-stracji i z dobrze dobranymi zdobni-kami, co nadaje tym cennym portre-tom literackim również charakter pięknych pamiątek jubileuszowego roku Mickiewicza i Słowackiego.

Stefan Papée.

1) Mieczysław Jastrun, „Mickiewicz“, Państwowy Instytut Wydawniczy. Warszawa. 1949. Str. 408.

2) Paweł Hertz, „Portret Słowackiego“, Państwowy Instytut Wydawniczy. Warszawa. 1949. Str. 212.

## MICKIEWICZOWSKI NUMER „TEATRU“

Ukazał się w sprzedaży nowy pod-wójny (7 — 8) zeszyt miesięcznika „Teatr“, poświęcony w całości Ada-mowi Mickiewiczowi. Układ numeru jest bardzo staranny i zawiera wiele nowego i interesującego materiału o Mickiewiczu jako o dramaturgu. W treści numeru znajdujemy następu-jące artykuły: Wacław Borowy: O kompozycji „Dziadów“ części trzeciej; Stanisław Witold Balicki: Notatki o „Dziadach“ Wyspiańskiego i Schille-ra; Wojciech Natanson: Nieznany dramat Adama Mickiewicza; Stani-sław Dąbrowski: Premiera „Konfe-deratów Barskich“ w r. 1872 i dalsze ich losy na scenie; Cyrk olimpijski. Na marginesie relacji o insceni-żacjach „Dziadów“ Samuel Fiszman: Adam Mickiewicz jako widz teatral-ny w Rosji; Jan Alfred Szczepański: Mickiewicz wśród „akademii ku czci“; Zdzisław Zygułski: Przekłady „Dziadów“ na język niemiecki.

M.S. PANICZ.

tłum. St. Furmanik.

## Droga Nauczyciela Ludowego

Warszawa 1949. Str. 86 „Nasza Księgarnia“.

Wydana ostatnio w doskonałym przekładzie polskim książka M.S. Panicza jest życiorysem nauczyciela ra-dzieckiego Boriowa, który po ukoń-czeniu szkoły cerkiewnej złożył egz-a-min na nauczyciela ludowego w r. 1912 i nie mógł uzyskać pracy. Do-piero przypadek umożliwił mu uzy-skanie pierwszej posady nauczyciel-skiej na wsi. Ciekawe obrazki z pra-cy w tej szkole wiejskiej, pozbawio-nej ławek i tablicy, bez książek i ze-szytów, bez drzewa opałowego i nafty, pod osobiłą „opieką“ proboszcza prawosławnego i synkarz, dają po-jęcie o oświacie ludowej w Rosji car-skiej.

Praca nauczyciela radzieckiego, jest nim Jerzy Borisow, to ciągle poszu-kiwanie nowych dróg, aby wychować nowe pokolenie, świadomych budow-niczych nowego ustroju. Każdy dzień pracy nauczyciela radzieckiego przy-nosinowe zagadnienia pedagogiczne, wiążące się z całokształtem nowego życia społeczno-gospodarczego.

Książka Panicza poświęcona praw-dziwemu życiu szeregowego nauczy-ciela radzieckiego jest nie tylko wni-ikliwym i subtelnym wizerunkiem Bo-risowa, jest również cenną infor-macją o szkole i pedagogice radziec-kiej, która niewątpliwie zainteresu-je szerokie kręgi nauczycielstwa pol-skiego.

Dr Michał Szulkin.

## Ostatnie Wydawnictwa Państwowego Instytutu Higieny Psychiczej

Warszawa, ul. Chelmska 37/39.

Z. Zbyszewska — „Organizacja i wychowanie w Domu Dziecka“. Str. 218, cena 450 zł.

Beers C. W. — „Umysł, który sam siebie odnalazł“ (autobiografia twór-cy światowego ruchu higieny psy-ycznej). Str. 168, cena zł 375 zł.

Instytut wydaje kwartalnik: „Zdrowie Psychicze“ — poświęco-ny walce o zdrowie psychiczne lud-ności r. 1949. Wyszedł Nr 1—2. Rok IV (1949). Cena 250 zł.

Wydawnictwo powyższe można otrzymać w każdej księgarni lub bezpośrednio w Instytucie.

## KONKURS

## INSTYTUT WYDAWNICZY „NASZA KSIĘGARNIA“

wzywa do akcji upowszechnienia czasopism szkoły abonujące:

Iskierki — Płomyczek — Płomyk — Przyjaciół — Płomień — Młody Zawodowiec

## WARUNKI ZDOBYCIA NAGRODY

I. Najwyższy stosunek liczby prenumerat do liczby dzieci szkol-nych w powiecie. II. Stosunek osiągniętych wyników liczbowych w roku bieżącym — do zeszłego roku szkolnego. III. Przy przyzna-waniu nagród powiatom brane będą pod uwagę tylko prenumeraty opłacone do lutego włącznie (nagroda półroczna) i do czerwca (nagroda roczna).

Nagrody odbierają Komisje Powiatowe i rozdzielają między zwycięskie zespoły szkolne.

## NAGRODY DLA POWIATÓW

600 000 złotych

I — cztery nagrody po 50 000. II — osiem — po 30 000. III — osiem — po 20 000.

Rozdanie nagród za działalność w I półroczu w czasie od 20 do 28.II.1950 r.

Rozdanie nagród za działalność w r. szk. 1949/50 w czasie od 15 do 24.VI.1950 r.

## NAGRODY DLA KOMITETÓW SZKOLNYCH

Dwa zwycięskie komitety (miasto i wieś) mają zapewniony mie-sięczny pobyt na kolonii letniej „NASZEJ KSIĘGARNI“.

## NAGRODY DLA OPIEKUNÓW AKCJI „NK“

20 biblioteczek pedagogicznych — każda wartości 5000 zł.

## PREMIE DLA SZKÓŁ

Zwrot 5 procent wpłaconych sum za wszystkie numery r. 1949/50 książkami „NK“ wg wartości katalogowej.

## PRENUMERUJ CIE

„Iskierki“, „Płomyczek“, „Płomyk“, „Przyjaciół“, w Poznaniu, Matejki 66 — Administracja „Naszej Księgarni“, „Płomień“, „Młodego Zawodowca“

w Warszawie, Smulikowskiego 4 — Administracja „Naszej Księgarni“.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

Adres redakcji i administracji: Warszawa, ul. Smulikowskiego 6/8, telefon 88-340 Redaguje Kolegium